OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once .... 50c.
One inch once $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page .... $40.00; Second and third page .... 24.00; Fourth page .... 36.00 }

The "Gazeta Polska" is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Russia, [illegible] Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE NAJLEPSZE PISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... [illegible]
Od cala $1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... $40.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy .... $15.00 }

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych [illegible] jeden 60 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak [illegible] założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla [illegible]

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expressem lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 50. Chicago, Illinois, Czwartek 13-go Grudnia, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS AS SECOND-CLASS MATTER.

Tygodnik

z roku 1894.

Dla tego, że tego roku pozostało jeszcze przeszło dwa tysiące tygodnika, każdy może wszystkie numery czyli cały rocznik nabyć za

jednego dolara.

Powieść Jan III Sobieski czyli Ślepa niewolnica z Sziras nie jest osobno w książkę drukowana tylko w Tygodniku. x

Kto ma zamiar nabyć po zniżonej cenie

Słownik polsko-angielski i angielsko-polski i ks. Piotra Skargi Żywoty Świętych Pańskich

niech się pospiesza bo niezawodnie w krótkim czasie zawrę kontrakty z innemi księgarniami, tobym od Nowego Roku nie mógł pojedyńczo tych książek sprzedawać po zniżonej cenie.

x **W. Dyniewicz.**

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

W Berlinie odbyło się dnia 5go grudnia poświęcenie nowego budynku przeznaczonego dla Sejmu niemieckiego. Cesarz i cesarzowa, jako i kanclerz książe Hohenlohe i szef sztabu jeneralnego 80 letni marszałek Blumenthal brali udział w uroczystości. Gmach ten budowano dziesięć lat.

* * *

Z Odessy donoszą, że coraz więcej wojska rosyjskiego nagromadza się nad granicą turecką. Zdaje się, że wysłanie go nad granicę ma styczność z rozruchami w Armenii.

* * *

Cesarz niemiecki podczas swej mowy przy poświęceniu nowego budynku dla "Reichstagu" czyli Sejmu niemieckiego wyraził się pomiędzy innemi, że żałuje śmierć cara rosyjskiego, gdyż przez nią utracił przyjaciela i doświadczonego współpracownika w dziełach pokoju.

* * *

Z Paryża donoszą 5 go grudnia: Hrabia Ferdynand de Lesseps, budowniczy kanału suezkiego zachorował niebezpiecznie. Urodził się w r. 1805.

* * *

Z Berlina telegrafują 6 go grudnia: Pierwsza sesya "Reichstagu" w nowym budynku odznaczyła się przykrym wypadkiem. Socyalno-demokratyczni nie chcieli wołać "Niech żyje cesarz!" Kończył się dzisiaj czas urzędowania dotychczasowego prezydenta "Reichstagu", Levetzowa. W mowie swej pożegnalnej wykazał, co członkowie Sejmu niemieckiego zdziałali podczas jego urzędowania i przy końcu swej mowy zażądał trzy "wiwaty" dla cesarza. Wszyscy członkowie powstali z wyjątkiem 6 socyalno-demokratów Levetzow prosił ich, aby w honor cesarza powstali, lecz odmówili, co wywołało protesty z różnych stron i doprowadziło do zamieszania. Nareszcie podniósł się Singer i starał się wytłómaczyć postępowanie własne i innych socyalno-demokratów. Przemowę jego przerywano, lecz zdołał jednakże wypowiedzieć mniej więcej co następuje: "Nie damy się nigdy zmusić do wywoływania wiwatów dla człowieka, który jeszcze niedawno temu powiedział rekrutom, gdy składali przysięgę, że, gdyby stósunki tego wymagały, dostaną wbrew woli ludu rozkaz strzelania do braci, ojców i matek; dla człowieka, który obecnie chce postawić antirewolucyjny wniosek, który przeciw nam jest skierowany". Reszty nie było można dosłyszeć, a Singer usiadł gdyż przewodniczący powołał go do porządku.

Członkowie Centrum odnowili znów wniosek z poprzedniej aby prawa skierowana przeciw Jezuitom zostały zniesione.

* * *

Senat francuzki przeznaczył 65,000,000 franków na ekspedycyę przeciw Madagaskarowi. Z 249 członków tylko trzech głosowało naprzeciw.

* * *

Z Rzymu donoszą 6go grudnia: Papież wydał wyrok odnoszący się do połączenia rzymsko katolickiego kościoła z kościołem grecko-katolickim. Dekret ten opiewa, że kolegia kościelna, które zostały założone na Wschodzie przez kościół rzymsko-katolicki mają zostać rozwinięte na korzyść wschodniego kościoła. Obrządki tego kościoła nie mają zostać zmienione. Każdy kapłan obrządku łacinskiego, któryby chciał nawracać chrześcian greckich, zostanie zniesiony ze swego dostojeństwa. Rzymscy katolicy, przebywający w miejscowościach, w których nie ma kapłanów ich kościoła, mają bez przesądu dla własnej religii, brać udział w nabożeństwach odprawianych przez kapłanów wschodniego kościoła. Bez pozwolenia papieża na wschodzie nie mają zostać założone nowe kolegia rzymsko-katolickie. Wszyscy członkowie wschodniego kościoła, którzy mieszkają po za obrębami wschodnich patryarchatów mają być uczeni odnośnie do obrządków ich kościoła, ci zaś którzy już zostali nawróceni do kościoła łacinskiego, mają być uczeni odnośnie do zasad tej religii. Na zakończenie oświadcza dekret że papież za pieniądze, jakie nadchodzą od katolików wszystkich krajów, założy kolegia i kościoły na Wschodzie.

* * *

Z Konstantynopola donoszą, że angielski poseł u dworu sułtana, Sir Phillip Currie, nie jest zadowolony z oświadczenia rządu tureckiego, że rzeź w Armenii była tylko jednym z codziennych gwałtów popełnionych przez zwyczajnych rozbójników, i że dla tego poseł jeszcze raz energicznie zaprotestował u rządu tureckiego oświadczając, że wypadek ten był rodzajem powstania części Armeńczyków wywołanym przez nieznośne położenie, przez brak bezpieczeństwa życia i własności i rozbójnictwa Kurdów.

Donoszą, że w okręgu Zeitun w górach Azyi Mniejszej i w Sassun wydarzyły się nowe rozruchy.

Pewne czasopismo armeńskie wychodzące w Tiflis donosi że tamtejszy gubernator wysłał okólnik do szlachty armeńskiej, w którym żądał aby podpisali adres do sułtana, że wiadomości o bezprawiach, jakich się Turcy mieli dopuścić są fałszywemi. Szlachta nie chciała tego uczynić i dla tego zostało ośmiu główniejszych obywateli umieszczonych w więzieniu.

* * *

Od niejakiego czasu rozchodzi się pogłoska, że się zanosi na wojnę pomiędzy Meksykiem a Guatemalą o jakiś tam kęs ziemi. Rządowi meksykańskiemu ofiarują pomoc z różnych stron. Tak n. p. oświadczyli członkowie legislatury w Queretaro, że pensye swe chcą oddać na fundusz wojenny. Jenerał Marquez bawiący obecnie na wyspie Cuba, który kiedyś, był jednym z najgłówniejszych dowódzców smutnej pamięci cesarza Maksymiliana, dalej jen. Pablo Rocha z Guayuto, pułkownik Antonio Guzman z Chihuahua są gotowymi poświęcić ich usługi i życie dla rządu meksykańskiego. Guzmana powołano do stolicy, Mexico".

* * *

Z Aten w Grecyi donoszą 7go grudnia: Armeńczyk pewien, który co dopiero przybył z Armeńskiego miasta Hadjen, opowiada o haniebnym czynie, którego się dopuścili Turcy, a którego on był świadkiem naocznym. Hadjen jest czyli było raczej miastem obejmującem 1200 drewnianych domów. Zbieg powiada, że 23 października 4 tureckich oficerów i dwóch żandarmów podpaliło miasto, oblawszy domy poprzednio petrolejem. Armeńczyk Merdakion Garabad był ze swą matką świadkiem podpalania i wołał o pomoc. Prosił także pewnego urzędnika tureckiego aby tenże zwołał ludzi i począł gasić ogień, lecz Turczyn nie chciał tego uczynić, i nawet kazał Garabada uwięzić. W trzy dni później zabito go, a trupa wrzucono do ruin jego domu. I z miejscowości Zeitun przybyło dwóch zbiegów, którzy donoszą że Turcy schwycili w klasztorze Fournout w pobliżu Zeitun arcybiskupa Nigohoza i 11 mieszkańców miejscowości. Zeitun. Uwięzionych okuto w kajdany i odwieziono do Smyrny. Nie wiadomo, co się później z nimi stało.

* * *

Główne niemiecko - austryackie gazety donoszą, że Anglia stara się przez podburzanie Armeńczyków przymilić się Rosyi; twierdzą tak że że Rosya może tylko za porozumieniem się z Anglią nagromadzać wojsko nad granicą turecką.

* * *

Z Paryża donoszą 7 grudnia. De Lesseps, budowniczy kanału Suez umarł dzisiaj licząc blizko 90 lat.

Ferdynand wicehrabia de Lesseps urodzony 19 listopada, 1805 r., w Wersalu, poświęcił się w r. 1825 dyplomatyce jako attaché jeneralnego konsula w Lizbonie, pracował 1827—28 w wydziale handlowym ministeryum spraw zagranicznych, udał się w r. 1828 jako attaché konsula do Tunisu, w 1832 jako konsul do Kairo, gdzie pozostał do roku 1838. Później był konsulem w Rotterdam, w Malaga i Barcelona a w r. 1848 został zamianowany plenipotentem rzeczypospolitej francuzkiej w Madrycie. W r. 1849 wysłano go z nadzwyczajną misyą do Rzymu. Tam usiłował zaprowadzić porozumienie pomiędzy tamtejszym prowizorycznym rządem i Francyą; rząd francuzki zaś sprzyjający panowaniu świeckiemu papieża w Rzymie odwołał go, z której przyczyny podał się do dymisyi. W r. 1854 udał się do Egiptu, do wicekróla Said paszy, u którego opracował plan wykopania kanału Suez i zdołał ujednać dla niego zainteresowanie świata biznesowego w Francyi, Włoszech i Austryi. W r. 1855 zwołał do Paryża zgromadzenie najsłynniejszych inżynierów Europy i w r. 1856 został zamianowany dyrygentem kopania kanału. 15 sierpnia 1869 został kanał ukończony. W r. 1873 Lesseps powziął plan przekopania przesmyku Panama, a w r. 1879 otrzymał od rządu rzeczypospolitej Columbia wyłączny przywilej kopania kanału. Zorganizował więc kompanię z kapitałem $100,000,000. Przedsięwzięcie nie udało się i dla tego uorganizował w r. 1881 drugą kompanię z kapitałem $120,000,000. I ta kompania zbankrutowała i cała sprawa zakończyła się słynnym procesem Panama-kanału, w którym Lesseps i niektórzy z jego wspólników zostali uznani winnymi oszukańskich transakcyi. Podeszłemu jego wiekowi tylko i dawnym zasługom miał do zawdzięczenia, że nie spędził ostatnich dni swego życia w więzieniu.

Z Poznania donoszą 7 grudnia: Z Warszawy nadszedł telegram, że jen. Hurko, gubernator Warszawy odebrał od rosyjskiego ministra spraw kraju depeszę zawierającą rozkaz cara, że ma się wstrzymać od wszelkiego wmieszania do spraw katolickiego duchowieństwa i nie ma wydawać żadnych rozporządzeń przeciw niemu.

Hurko podał się podobno do dymisyi, a Puszkin, gubernator Odesy, miał zostać zamianowany jego następcą.

* * *

Wniosek antirewolucyjny, który rząd niemiecki chce postawić w swej walce przeciw socyalistom, został już w druku ogłoszonym. Opinia publiczna opiewa, że wniosek przejdzie w Sejmie niemieckim z niektóremi poprawkami.

Jednakże mogłoby się wydarzyć, że zostałby odrzuconym i to dla paragrafu 130, który brzmi: Każdy, który w sposób obliczony na zagrożenie publicznemu bezpieczeństwu publicznie wzywa różne klasy ludności do gwałtów, ma zostać skazany na grzywnę w wysokości 600 marek lub więzienie aż do dwóch lat. Tę samą karę otrzyma ten, który w sposób grożący pokojowi publicznemu zaczepia publicznie religię, monarchię, małżeństwo, familię lub własność przez obrażające wyrażenia.

W Sejmie niemieckim będzie się oczywiście toczyła walka o ten paragraf, gdyż przeciw niemu będą walczyli nietylko socyalno demokraci i liberali, lecz i inne partye jak katolicy i antysemici. Katolicy bowiem nie uznają śluby cywilnego ani małżeństwa mieszanego, chociaż te instytucye są w Niemczech prawnemi, a każdy napad na takowe, chociażby pochodził z ambony, byłby przestępstwem tego paragrafu. I antysemici narażają się na karę za podburzanie przeciw żydom.

"Vorwaerts", organ socyalno - demokratyczny powiada że wzorem tego paragrafu jest prawo stanu Illinois, na którego mocy powieszono w r. 1887 anarchistów w Chicago.

— Senat hamburgski wysłał w ostatnich czasach dwóch ludzi fachowych, Boysen'a i Walters'a do Anglii, aby się przekonali, co tam czynią wobec przywozu bydła amerykańskiego. Ci donieśli, że tam nie zostają stawiane żadne przeszkody dowozowi amerykańskiego bydła dla febry texaskiej, którą władze uważają za nieszkodliwą. Może być, że dla tego zostanie zniesiony zakaz przywozu bydła i mięsiwa z Ameryki.

* * *

Na kolejach niemieckich i rosyjskich zniżono cenę przewozu petroleju. Współzawodnictwu amerykańskiemu stawiono więc jeszcze jednę przeszkodę na targu europejskim.

Z Saksonii wysełają dużo materyi tkanych do Ameryki, a zwłaszcza z miejscowości Glauchen, Chemnitz, Gera, Greitz, Plauen i Crimmilschae. Przyczyną tego jest to, że nowe prawo cłowe na tkaniny zniża cło o 30 do 40 procent, które to zniżenie wejdzie w życie z dniem 1 stycznia r. 1895.

Wywóz towarowy, który się niezawodnie podniesie, odnosi się do mebli, powozów, wozów ciężarowych (drays), i pośrebrzanych towarów.

* * *

Powyżej podaliśmy wiadomość, że jen. Puszkin, gubernator Odessy, ma być następcą jen. Hurko. Nadeszła jednakowoż nowa wiadomość, że następca Hurki będzie hrabia Szuwałów, teraźniejszy poseł rządu rosyjskiego w Berlinie.

* * *

W Sztokholmie w Szwecyi obchodzono dnia 9go grudnia uroczyście 300 letnią rocznicę urodzin króla Gustawa Adolfa, który podczas wojny trzydziestoletniej padł pod Luetzen dnia 16go Listopada r. 1632. Odbyło się nabożeństwo, w którem brał udział król, zastępca cesarza niemieckiego i inni dyplomaci.

Rosya nad Amurem.

Siły Rosyi w prowincyi Amur i nad wybrzeżem, gdzie się syberyjska kolej kończy nad morzem, zostały właśnie dla tej kolei znacznie wzmocnione w ostatnich latach. Lecz nie ma ich 40,000 ludzi, jak mniemano. Liczbę ich podano na początku r. 1893 na 25,000 ludzi w całym okręgu wojskowym Amur i Irkutsk. Do tejże liczby należeli regularnie kozacy. Wiadomo bowiem, że dońscy kozacy zostali osiedleni nad Amurem.

Jest to wojsko, mające być użyte do obsadzenia rosyjskiej granicy nad północną prowincyą Chin, Mandżuryą, i które tam ma być już zgromadzone. Ponieważ zaś kolej z Władywostoku do Irkutska ma być już ukończoną w kilku sekcyach, przesyłka tych żołnierzy mogła się odbyć prędzej niż dawniej. Kolej żelazna idzie wzdłuż granicy Chin. Budowa jej rozpoczęła się, jak wiadomo, na najodleglejszym punkcie wschodnim, w Władywostoku, podczas gdy w tym samym czasie rozpoczęto ją budować z Irkutska w kiernnku wschodnim i zachodnim.

Nie ma w tej chwili nowych urzędowych lub wiarogodnych sprawozdań, jak daleko kolej jest już ukończoną. Zapewniają jednakże, że kolej od Władywostoku do ujścia rzeki Usuri do Amuru, nad którym leży miasto Chabarowko jest skończoną i w ruchu.

Jest to przestrzeń 300 mil długa, która dopiero na końcu bieżącego roku miała być skończoną. Jeżeli więc ukończono ją już przed tym czasem to fakt okazywałby energią, z jaką się pracuje przy kolei syberyjskiej.

Miasto Chabarówka zostało dopiero w r. 1858 założone i w r. 1880 ustanowione stolicą nowego obszaru nadbrzeżnego, przez który prowadzi w kierunku północnym kolej od Władywostoku do tego miasta. W r. 1888 miało 2500 mieszkańców i jest obecnie kwitnącem miastem handlowem dla komunikacyi okrętowej po rzekach Amur i Usuri i dla chińskich kupców, którzy tędy przejeżdżają udając się na wielki jarmak w Niżnym Nowgorodzie. Będzie to bardzo znaczne miejsce handlowe, skoro kolej zostanie ukończoną. Znajdują się w niem lejarnie żelaza i warsztaty okrętowe.

Te i inne późniejsze notatki okazują, jak bardzo się rozwinęły rosyjskie interesa w handlu i przemyśle i w ostatnich dziesiątkach lat w najodleglejszym wschodzie Azyi. Już przygotowano punkta środkowe dla olbrzymiego rozwoju takowych. Jest tam Irkutsk, stolica całego obwodu wojskowego. Leży ono wprawdzie 1500 mil od morza, lecz za pomocą nowej kolei będzie się można łatwo dostać do niej w przeciągu dwóch dni. Jest to stare miasto, które już przed 200 laty zostało założone przez kozaków i obecnie liczy przeszło 50,000 mieszkańców, jest budowane w stylu niemieckim i ma życie czysto europejskie. Jest to rozwój rosyjski w wschodniej Syberyi.

Rzeka Usuri tworzy zachodnią granicę nowej prowincyi nadbrzeżnej z Chinami a rzeka Amur jest południową granicą prowincyi Amur z Chinami. Z Chabarówki może wojsko zostać wysłane na setki mil po Amurze wzdłuż północnych krajów Chin, głównie wzdłuż Mandżuryi.

Mandżurya, do której pierwotnie także należał północny okręt Amur odstąpiony ostatecznie Rosyi, tworzy grupę czterech prowincyi, których jeneralny gubernator mieszka w świętem mieście Mukden, które podobno zostało zajęte przez Japończyków. Inny korpus wylądowali w Kirin na północ Korei. Bezpośrednio więc przy granicach wschodniej Syberyi odegrał się część operacyi wojennych Japonii nasamprzód w Korei, później w Mandżuryi.

Potrzeba więc tylko naruszenia pokoju w pobliżu rosyjskiej granicy, a więc nad lewem brzegiem Amuru, lub wtargnięcia mandżurskich rozbójników po za Amur, co już się miało wydarzyć a sposobność do zaprowadzenia pokoju jest daną. Europa i Azya nieraz już się przekonały, co ten wyraz znaczy w rosyjskiej polityce. „Pozostać", znaczy ten wyraz. I zajęcie Pekinu będzie może wymagało takiego „zaprowadzenia pokoju". Gdyby cesarz Chin został wzięty w niewolę lub ubiegł, to Mandżurya nie miałaby władzcy. Natenczas trzebaby pomódz biednym Mandżurom.

Widzimy, jakie korzyści już teraz syberyjska kolej przynosi dla przyszłej polityki Rosyi w Azyi wschodniej. A jednakże jest dopiero ukończoną na najdalszym wschodzie, i nie może jeszcze przywozić wojska z okręgu wojskowego Omsk, w zachodniej Syberyi, gdzie ma być 11,000 żołnierzy ani też ze samej Rosyi. Zmieni się to za kilka lat. A wtenczas rozmówi się Rosya w inny sposób z Chinami, z któremi graniczy na przestrzeni więcej niż 4000 milowej a dokąd będzie sięgała jej kolej syberyjska i jej kolej środkowo-azyatycka.

Przebiegła Japonia wzięła się zawczasu do pracy, aby sobie uzyskać wybitne miejsce jako wschodnioazyatyckie państwa światowe, nim olbrzym rosyjski może przyprowadzić niezmierne swe armie za pomocą kolei syberyjskiej, aby sobie przywłaszczyć dyktaturę nad całą Azyą wschodnia. Teraz leży jeszcze w interesie Rosyi porozumienie przyjazne z Japonią pod względem Chin i Korei. W kilka lat później położenie to byłoby straconem dla Japonii, gdyby teraz nie była wystąpiła.

Powyższe wyświetli czytelnikowi, dla czego Anglia w jej usiłowaniach zaprowadzenia pokoju w Azyi wschodniej, lub jej działaniu przeciw Japonii, najmniej mogła liczyć na pomoc Rosyi. A ponieważ dla Europy jest dalszą rękojmią pokoju, gdy ludy daleko w Azyi wschodniej ze sobą się biją, dla tego też żadne mocarstwo europejskie nie chce się mieszać do tej sprawy gdyż może zasiać siemię rozróżnienia, coby się w przyszłości mogło dać odczuć w Europie.

Mówią, że powyżej podana liczba 25,000 ludzi dla rosyjskiego okręgu wojskowego Amur-Irkutsk, oznacza tylko siłę podczas pokoju i że siła wojenna wynosi 40,000 ludzi. Do tej liczby wzrosła ta siła przez przystąpienie dońskich kozaków, których kolonizowano nad Amurem, pod warunkiem że w czasie wojny mają pełnić służbę. W czasie pokoju stawiają 1500 ludzi, a w czasie wojny dalszych 2000, którzy mają tylko 1000 koni. Siła rosyjska nad rzekami Usuri i Amur może więc tylko być najwyżej podniesioną do 27,000 lub 28,000 ludzi.

Ci kozacy nazywają się Amur-kozakami; stolicą ich jest Błachowietczynk nad lewym brzegiem Amuru, tam, gdzie rzeka Seja do niego wpada. Ataman ich jest gubernatorem prowincyi Amur, który mieszka w tem mieście i stoi pod rozkazami okręgu wojskowego, to jest jeneralnego gubernatora. Miasto zostało założone dopiero w r. 1865 i ma 20,000 dusz. Gdy w r. 1878 zrobiono je stolicą prowincyi Amur, kozacy się wynieśli z niego i założyli w pobliżu miasto Wierchni Błachowieczynsk.

Cała ludność okręgu Amur wynosi obecnie 40,000 głów może, włącznie 23,000 kozaków; oprócz tego osiedlili się kozacy także nad rzeką Usuri. Osiedlenia te powiększają się rocznie przez nowych przybyszów, a Chiny będą kiedyś miały nad ich północną granicą ludność kozacką, która ich rządowi sprawi niejedną niespokojną godzinę, chociażby z obecnej wojny wyszedł bez za wielkiego wstrząśnienia.

Rosyjska flota odgrywałaby naturalnie także wielką rolę nad wybrzeżami wschodnio-azyatyckiemi. Dotychczas nie jest dość wielką na to, lecz będzie nią z czasem; znaczne posiłki dla niej znajdują się już w drodze do Władywostoku.

Leavenworth, Kan., 8 grudnia, 1894 r.

Donoszę że w Leavenworth, Kan., zostanie 16 go grudnia poświęcony kościół polski katolicki, który został zbudowany przez Wiel. ks. Aleksandra Śmietana.

Kapłanowi temu składamy publicznie dzięki za jego pracę i trudy i życzemy mu jak najlepszego powodzenia w jego pracy apostolskiej.

Przy tej sposobności prosimy Szanownych Rodaków o jak najliczniejszy udział w tej uroczystości, mianowicie zaś Braci naszych przebywających w St. Joseph, Mo., i Kansas City, Kansas. Prosimy, tychże, aby nas zawiadomili, o którym czasie przybędą do Leavenworth, tak abyśmy ich mogli przyjąć na dworcu.

JÓZEF JAROWICZ, Sekr. parafialny,

5th & Thornton str., Leavenworth, Kan.

W szkole.

Nauczyciel. — Powiedzcie mi dzieci, co za niegodziwość popełnili bracia Józefa, sprzedając go do niewoli egipskiej?

Uczniowie milczą.

Nauczyciel. — Jakto, więc żaden z was nie wie?

Mały Aron Kiepele (podnosząc rękę) — Uni byli bardzo głupi ludzie, uni sprzedali go za tanio.

(Nadesłano Gazecie Polskiej w Chicago z Poznania.)

Józef Struś

LEKARZ POZNAŃSKI.

Obrazek historyczny z XVI. wieku.

NAPISAŁ

STANISŁAW WEGNER.

Ciąg daszy.

Przez krużganek wysokiemi otoczony kolumnami z ciosowego kamienia, wchodziło się do obszernej sieni, wyłożonej grubym, kraciastym kobiercem. — Na prawo znajdowały się komnaty gościnne, na lewo mieszkania, przeznaczone dla rodziny właścicieli. Była to ulubiona siedziba państwa kasztelaństwa Oświecimskich. W jednej z komnat, po lewej stronie dworu, której urządzenie podług dzisiejszych naszych wyobrażeń skromnemby się wydawało: lecz wówczas za wspaniałe uchodziło, znajdowały się dwie młode dziewczyny. Jedna z nich która się starszą zdawała, wysmukła, hoża brunetka o licach rumianych i bystrych, czarnych oczach, odziana w szaty żałobne, siedziała przy oknie i grała na harfie, smutne i ciche z niej wydobywając tony. Młodsza, widocznie chorobą znękana, leżała na wygodnie posłanem łóżku, ocienionem kotarą z zielonego adamaszku, której odcień, padając na śliczną twarzyczkę chorej, jeszcze bledszą ją czynił, a wpadające przez szyby wschodzącego słońca listopadowego blade promienia, otaczały jej wzniesioną nieco głowę, jakby jaśniejącą koroną świętych. Podparłszy głowę na ręku zdawała się słuchać z upodobaniem cichych dźwięków harfy. Wielkie, podługowate ciemno szafirowe oczy, których blask chorobliwy świadczył o wewnętrznej gorączce, nadawały całej jej twarzy jakiegoś tajemniczego uroku, a jakby w zwierciadle odbijały się w nich rozmaite marzenia, snujące się po główce młodej pacyentki. Oprócz jej fizycznego cierpienia, jakiś tajemny smutek cięży jej widocznie na duszy, bo często ciężkie westchnienia wydzierają się z jej piersi, a błyszczące od gorączki oczy zachodzą łzami. Gdy młoda jej towarzyszka po kilku cichych akordach zaczęła rzewnym głosem śpiewać jednę z tych smętnych dumek ukraińskich, tak u nas po wszystkie czasy lubionych, młoda chora uniosła główkę na poduszkach i rzekła głosem osłabionym, ale dziwnie melodyjnym:

— Polikseno, nie śpiewaj tego, to taka smutna piosenka, że jej tony zdają się przepowiadać jakieś nieszczęście.

— One są wyrazem cierpienia, — odpowiedziała Poliksena, a czyż my wszyscy nie jesteśmy do cierpień stworzeni?

— To prawda, — odpowiedziała Wanda, — ale jakże różnorodnego rodzaju są cierpienia ludzkie. Ty jesteś smutna, bo utraciłaś matkę, a wygnana z domu przez złą macochę, musisz u nas szukać schronienia, a ja!... ja sama nie wiem, dla czego cierpię tak okropnie, wszystko mnie boli, dusza i serce i cała jestem jak skrępowana jakąś nieznośną niemocą.

Przed chwilą lekki rumieniec oblał był jej bladą twarzyczkę, teraz gdy tych słów domawiała, rumieniec ustąpił śmiertelnej prawie bladości. Zakryła oczy rękoma i znów pogrążyła się w głębokiem dumaniu. Milczenie uroczyste zaległo w komnacie, przerywane tylko cichemi akordami harfy.

Wtem drzwi uchyliły się lekko i do pokoju weszła matka Wandy.

Pani kasztelanowa Oświecimska, należała do rzędu tych kobiet, które, spędziwszy całe życie w szczęściu i dobrobycie, zaledwie ze słuchu wiedzą o tem, że życie ciernistą jest pielgrzymką i że są tysiące ludzi na świecie, którzy mrą głodem przy ciężkiej pracy i nie mają najpotrzebniejszych do życia przedmiotów. Była dobrą i łagodną, bo nigdy gniewać się nie potrzebowała. Miała cały zastęp panien dworskich i sług rozmaitego rodzaju, które ją we wszystkiem wyręczały, a ona spędzała życie na zabawach; lub na wypoczynku po tychże. Zimę przepędzała kasztelanowa z mężem i całym dworem w Krakowie i tylko na kilka miesięcy latowych, przybywała do dóbr swoich. Tak wesoło przepędziwszy swą młodość, czuła się tem nieszczęśliwszą, gdy naraz ta największa dla każdego serca macierzyńskiego spadła na nią boleść, śmiertelna choroba jedynego dziecięcia. To też traciła zupełnie głowę i oddawała się rozpaczy, której ani perswazye spowiednika, ani gorące modły uśmierzyć nie zdołały. Teraz przecież była nieboraczka nieco spokojniejsza, bo właśnie ów upragniony, sławny lekarz poznański, zawitał do ich domu. Przyszła więc oznajmić ukochanej córce i jej przyjaciółce tę wieść radosną.

Była godzina dziewiąta z rana. Po burzy nocnej niebo wypogodziło się i listopadowe słońce oświecało blademi promieniami komnatę chorej dziewicy. Cicho, ostrożnie wszedł młody lekarz, wiedziony przez stroskanego ojca; długo stał i przypatrywał się chorej, która, znużona rozmową i cichemi dźwiękami harfy ukołysana, zdawała się zasypiać spokojnie. Ale im dłużej spozierał na nią, tem większe malowało się na jego twarzy niezadowolenie, że w takim zastał ją stanie. Pani kasztelanowa powiedziała mu już poprzednio o chorobie córki wszystko, co tylko w swej troskliwości za godne uwagi uznała. Gdy nakoniec chora otworzyła oczy, sam ją starannie badać zaczął. Opukał płuca, wyliczył uderzenia serca, zbadał, jak wysoki stopień gorączki i.... wyznał że trudno mu odgadnąć, na co właściwie cierpi panna kasztelanka. Płuca nie były zaatakowane, serce biło spokojnie i regularnie, nie było więc w niem żadnej organicznej wady, wogóle organizm był nale'ycie odżywiony i nie dotknięty żadnem chronicznem cierpieniem, a przecież życie ulatywało widocznie z tej pięknej, młodej istoty. Lecz głęboka nauka i jego bystry pogląd w dyagnozie, który już uczeni profesorowie w Padwie tak w nim wysoko cenili, przyszła mu w pomoc w tem przykrem zwątpieniu. Osądził, że musi tu zachodzić jakieś cierpienie moralne, siły i życie podkopujące. Lecz jakież cierpienie może dotykać istotę, którą Bóg w tak wyjątkowo szczęśliwem umieścił położeniu?

— Gdyby panna kasztelanka nie była córką Waszmości pani, — rzekł z cicha, obracając się uprzejmie do zapłakanej matki, to powiedziałbym stanowczo, że jakiś smutek tajemny jest przyczyną jej choroby i zwolna trawi jej siły. Nie podpada żadnej wątpliwości, że to tylko działa tak zabijająco na jej wrażliwy organizm!

— Ale jakieżby zmartwienie mogla mieć córka nasza!? — zawołała nieoledwie z oburzeniem kasztelanowa, — mybyśmy jej nieba przychylić chcieli, każde jej życzenie spełniamy natychmiast.

— Może jaka miłość nieszczęśliwa?.... — wtrącił nieśmiało lekarz.

— O, co to, to już istotne niepodobieństwo, — zawołała matka, — nasza Wandzia ma wprawdzie wielu wielbicieli, z najpierwszych rodzin w kraju pochodzących, ale jest dla wszystkich dziwnie obojętną, co już nam nieraz było przyczyną zmartwienia.

— Pozwólcie państwo, że zrobię próbę, — rzekł poważnie lekarz. — Wszakże tu idzie o ocalenie życia waszej jedynaczki, w takim razie lekarz nie popełnia nic złego, chociaż się wdziera w tajemnice rodzinne. Niech mi wasza wysokość powiada po cichu nazwiska młodych ludzi, którzy bywają w domu państwa. — To mówiąc Struś, usiadł przy łóżku chorej, u nóg łóżka stała czarnooka Polixena, przypatrując się z uwielbieniem sławnemu lekarzowi; za jego krzesłem stanęła matka. Lekarz ujął rękę chorej w swe dłonie, a dotykając pulsu jej, zaczął wymieniać głośno rozmaite nazwiska, które mu matka poddawała; ale puls chorej bił słabo i wolno. Gdy tak już wszyscy znajomi młodzi ludzie wymienieni zostali, bez najmniejszego skutku, lekarz jakby przeczuciem tknięty, wymówił z cicha — Teodor sierotka. — W tej chwili puls chorej uderzył silnie pod palcem lekarza, a blada jej twarzyczka pokryła się szkarłatnym rumieńcem. — Otóż zwyciężyliśmy chorobę, — rzekł lekarz z tryumfem radośnym, i potem poprosił na chwilkę rodziców.

Gdy przyszli do pobocznego pokoju, opowiedział im, że na wzmiankę o Teodorze, puls panny kasztelanki zadrgnął gwałtownie, bo było widoczną oznaką, że ona kocha się w tym młodzieńcu, a wstydem przejęta, boi się wyznać rodzicom to uczucie, które oni potępiliby bez wątpienia i umiera wskutek tej beznadziejnej miłości. Lubo nie mało zmartwieni wyborem córki, w której całe swe świetne pokładali nadzieje, kasztelaństwo na gorące przedstawienia lekarza, zgodzili się nakoniec na połączenie kochanków węzłem małżeńskim.

Nie będziemy opisywali radosnych uniesień uszczęśliwionych kochanków, ani wdzięczności jaką Teodor przejęty był dla swego przyjaciela lat dziecięcych. Zdolniejszego potrzebaby do tego pióra.

W kilka miesięcy później, piękna Wanda wyleczona zupełnie przepisaną jej przez lekarza kuracyą, zaprzysięgła przed ołtarzem, w wiejskim kościółku, umajonym w kwiaty i wieńce, wieczną miłość temu, który tak głęboką miłość, w sercu jej zbudzić potrafił.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurr.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch - - -	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

GRUDZIEŃ.

13 Czwartek Łucyii p., Otyli, Jodoka,
14 Piątek, Euzebiusza.
15 Sobota, Chrystyny, Walerego.
16 Niedziela, Adelajdy, Ananiasza.
17 Poniedziałek, Łazarza biskupa.
18 Wtorek, Wunibaldego.
19 Środa, Nemezyusza.

Korespondencye "G. P."

Mc Keesport, Pa., 30 listopada, 1894 r.

Bracia Rodacy!

Wiadomo, iż u nas z powodu różnych okoliczności wydarzyły się zaburzenia, jak to prawie wszędzie się dzieje, gdzie zakładają nową parafię. Stósunki jednakowoż się ułagodziły. Na usilne prośby nasze Przewiel. ks. Richard Phelan, biskup pittsburski przysłał nam księdza, lecz nie mamy jeszcze kościoła, a nabożeństwo odprawia się w najętej hali.

Grunt pod kościół zakupiliśmy już i częściowo wypłaciliśmy — w tych ciężkich czasach zupełne wypłacenie nie było podobnem. Obecnie mając już księdza rozpoczęliśmy budowę kościoła.

Szanowni Rodacy, rozważajcie tylko, jakie ciężkie mamy czasy, że przez cały prawie rok nie mieliśmy pracy, a mieliśmy strajki; że lud jest zadłużony i nie ma przyodziewku — tak rodzice jak i dzieci — a samotni nie mają jeszcze pracy — rozważywszy to wszystko, poznacie, że o własnej sile nie możemy dalej prowadzić budowy kościoła. Wiecie także dobrze, Szanowni Rodacy, iż prawie wszyscy, którzy budują kościoły, udają się o pomoc do Braci Rodaków. My w swoim czasie chętnie pomagaliśmy tym, którzy żądali naszej pomocy, a dla tego też mamy nadzieję, że nie tylko nasi Bracia Polacy, ale i współbracia nasi Słowacy i wszyscy katolicy w ogóle nie odmówię nam pomocy — o ile kto może, o co bardzo prosimy. W tym celu wysełamy dwóch z naszych Braci, obywateli Stanisława Chmielewskiego i Jozefa Marchewkę, jako komitet, dla kolektowania pieniędzy na nasz kościół. Polecamy ich łaskawym względom wszystkich i prosimy o miłe ich przyjęcie w każdym domu.

Mianowicie zaś prosimy Wiel. księży proboszczów, aby powyżej wzmienionym obywatelom pozwolili kolektować w ich parafiach. Tuszymy sobie, że uwzględnią naszą prośbą.

A. L., J. G., F. L.,
i wszyscy parafianie.

Minto, N. Dakota 5go grudnia, 1894 r.

Szanowny Redaktorze! Pozwól mi wypowiedzieć w „Gazecie Polskiej" kilka słów o naszej parafii. Mieliśmy tutaj księdza Wawrzynkowskiego, który jako prawdziwy i wierny sługa Boży wykonywał swoje obowiązki kapłańskie. Był u nas przez 17 miesięcy. Naraz nagle rozeszła się pogłoska, że ks. Wawrzynkowski dostał dymisyę od ks. biskupa. O przyczynie tej dymisyi różne obchodzą pogłoski, podejrzywają to tego lub owego, lecz fakta nie są nikomu znane.

John Poschki.

Florida, N. Y., 4go grudnia, 1894.

Nareszcie nadchodzi dla nas Polaków w Florida, N. Y., długo oczekiwana chwila. Za wspólnem porozumieniem zebraliśmy się z mocnem postanowieniem, ażeby przez połączenie wszystkich sił Polonii w Florida, N. Y., i przy dobrych chęciach każdego prawego Polaka pobudować kościół polsko-katolicki. Początek więc zrobiony. Byłby już dawno czas, abyśmy szli ręka w rękę i pobudowali własny dom Boży. Wszakże i Irlandczycy posiadają własny kościół, a my chodzimy do niego i oddajemy im (Irlandczykom) nasz ciężko zapracowany grosz. Pocóż to mamy czynić; przecież i my możemy posiadać własny kościół.

Początek więc jest już zrobiony jak powyżej powiedziano. Kupiliśmy grunt pod kościół, za który zapłaciliśmy $800, a w banku mamy jeszcze $2000 na rozpoczęcie budowy kościoła.

Dziwny jest ten nasz naród, iż woli modlić się w kościele wystawionym przez Irlandczyków i za to im płacić, niż starać się o własny dom Boży. Żal przejmuje człowieka, że pomiędzy Polakami znajdują się tacy, którzy podchlebiają "Ajryszom" i pracują na niekorzyść własnych Braci. Pomimo to, jeżeli Bóg nam dopomoże, zaczniemy w przyszłym roku budować kościół;, lecz podajmy sobie ręce, pracujmy wspólnie, a wtenczas i Bóg będzie dla nas łaskawy.

Józef Armański.

Schenectady, N. Y., 2go grudnia, 1894 r.

28go listopada Towarzystwo nasze, t.j. „Czerwoni Ułani Polscy pod opieką św. Józefa w Schenectady, N. Y.," zrobiło wycieczkę do Amsterdam, N. Y., na listowne zaproszenie „Rycerzy Polskich pod opieką św. Michała Archanioła".

Rycerze przyjęli nas świetnie i serdecznie. Do dworcu amsterdamskiego przybyliśmy o 9:30 wieczorem. Czekała tam już na nas kapela włącznie komitetu Rycerzy Polskich, który nas zaprowadził na halę zabawy. Z dworcu do hali towarzyły nam tysięce widzów. Na hali przywitali nas serdecznie Bracia nasi Rycerze. Zabawa trwała do przeszło północy, gdy się rozpoczął obchód rocznicy listopadowej. Pierwszym mówcą był kapitan Rycerzy Polskich, który napominał abyśmy tak śmiało, odważnie i jednozgodnie jak dzisiaj, stanęli, gdy Ojczyzna zażąda pomocy. Oficer I., który jest zarazem sekretarzem protokółowym, przemówił o „Miłości Braterskiej", za co uzyskał uznanie od wszystkich obecnych. Po ukończonej zabawie i po obchodzie wróciliśmy do domu.

Niniejszem składamy Rycerzom Polskim nasze dzięki za serdeczne przyjęcie nas i to staropolskiem „Bóg zapłać".

Muszę nadmienić, że Towarzystwo Ułanów Polskich znów wzrasta, co głównie zawdzięczamy naszemu duszpasterzowi Wiel. ks. J. Dereszewskiemu. Bywały dawniej u nas także zaburzenia i niesnaski, lecz wszystko zmieniło się na lepsze, ponieważ mamy sumiennego i na chwałę Bozką pracującego kapłana.

Donoszę także, że Ułani założyli własną orkiestrę, której nazwa jest „Muzyka Ułańska" a dyryguje nią ob. M. Letarski ze Schenectady.

W ostatnich czasach mało członków wstępowało do naszego Towarzystwa, bo był brak pracy, a tem samem brak pieniędzy. Lecz obecnie czasy poprawiły się znacznie, i dla tego mamy nadzieję, że Rodacy liczniej do nas będą przystępowali; przyjmiemy ich jak najserdeczniej.

Teraz składamy stukrotne dzięki naszemu proboszczowi za sprowadzenie figury dla naszego kościółka. Figura przedstawia Najświętszą Pannę Maryę Częstochowską.

Wszystkie korespondencye dotyczące Ułanów Polskich, proszę adresować do sekretarza protokółowego.

K. Gucz,
6 Cottage Row, Schenectady, N. Y.

Coyuga, N. Dakota 5go grudnia, 1894 r.

Z wszystkich stron umieszczają w „Gazecie Polskiej" wiadomości. o koloniach polskich, lecz o nas nie ma żadnej wiadomości. Jesteśmy tutaj od 12 już lat zamieszkałymi, lecz jest nas tylko 13 familii polskich. Mamy tutaj kościół polsko-irlandzi, lecz księdzem jest Irlandczyk. Kapłan polski odwiedza nas tylko raz do roku. W przeszłym kwietniu przybył do nas Wiel. ks. Wójtowicz z Wahbay, S. D.

W roku bieżącym mieliśmy liche żniwa; zaledwie wrócił się nam zasiew, lecz mamy nadzieję, że na drugi rok będzie lepiej. Zima jest latoś bardzo piękną. Śniegu nie mieliśmy jeszcze.

W tym roku panowała u nas taka posucha, jakiej jeszcze nie nie zaznano w Dakocie od 15 lat.

Mamy nadzieję, że nasza Polonia wnet się powiększy, bo młodzież nasza dorasta; niedawno odbył się w naszym kościele pierwszy ślub polskiej pary.

W naszej okolicy można nabyć jeszcze wiele ziemi po niżkiej cenie, bo akier kosztuje tylko od $8 do $10. Ziemia jest bardzo żyzna, lecz deszczu potrzeba. W dobrym roku zbieramy od 20 do 30 buszli pszeniay z akra. Wszyscy Polacy są osiedleni w pobliżu Great Northern kolei, która prowadzi do Aberdeen. Najbardziej od niej oddalony mieszka tylko 2 mile od niej.

John J. Wiśniewski.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo T. Kościuszki Gr. 198 Zw. N. P. w Hegewisch, Ills., zawiadomia wszystkich, których to interesuje że losowanie organu na korzyść powyższego Tow. zostało odłożone z powodu tego iż kilkunastu panów, którzy otrzymali bilety do sprzedaży, jeszcze nam żadnej informacyi o takowych nie dali. Przeto zmuszeni jesteśmy losowanie tak drogocennej rzeczy odłożyć do czasu, aż się sprzeda pewną ilość biletów, a wtenczas ogłosimy w „Gazecie" dzień losowania, a po losowaniu doniesiemy który numer wygrał.

Miłość i Pozdrowienie
J. Ginalski, Sekr.

MYŚLI.

Aby być pożytecznym, w istocie uczonym,
Nauki światłem, tedy pożyczonym,
Trzeba lśnić, oświecać i cierpieć wesoło
I wiedzę ludzką rozszerzać w około.

A. S. Zwierzchowski.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Własność ziemska w Królestwie Polskiem. — Z ogłoszonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych wiadomości okazuje się, że własność ziemska w 10 guberniach Królestwa Polskiego wynosi ogółem 11,087, 200 dziesięcin, z których w posiadaniu gmin wiejskich znajduje się 4,531,670 dzies. (40,0%), własność prywatną stanowi 6,578.340 dzies, 50.3%), do skarbu i udziałów należy 669.380 dzies. (6%), do innych zaś instytucyi 307,810 dzies. (2.8%), z czego wynika, iż większa część gruntów w Królestwie stanowi własność prywatną. Grunta włościańskie gminne przeważają tylko w gub. suwalskiej (56.6%), podczas gdy w innych guberniach stanowią mniej niż połowę, (najmniej w gub. kaliskiej: 38.3%), jakkolwiek w niektórych powiatach pozostałych gubernii liczba udziałów włościańskich przeważa znacznie nad innemi rodzajami własności. Przeciętnie na jedną gminę wypada około 200 dziesięciu. Na jeden dwór wypada przeciętnie: w gubernii kieleckiej 4.9 dzies., w łomżyńskiej 4.9, kaliskiej 6.1, wardomskiej 6.5, w piotrkowskiej 6.6, w lubelskiej 7.4, w płockiej 7.8, w warszawskiej 7.4, w siedleckiej 8, w suwalskiej 11.3 dziesięcin. Prywatna natomiast własność tylko w jednej gubernii suwalskiej zajmuje jedną piątą część całej powierzchni gubernii (23.4%), gdy tymczasem w innych dochodzi do połowy tej powierzchni, lub ją nawet znacznie przewyższa.

— „Warsz. Dniewnikowi" donoszą z Petersburga: Przy przechodzeniu granicy pruskiej włościanom Królestwa Polskiego wydaje się obecnie kartki legitymacyjne, ważne w ciągu siedmiu dni. Ponieważ czas ten dla włościan udających się na zarobki do Prus Wschodnich jest za krótki, władze właściwe zamierzają podobno zaprowadzić inny, czyniący zadość potrzebom miejscowym, rodzaj paszportów. Zarazem rozpatrzona bedzie kwestya kartek legitymacyjnych, wydawanych na granicy austryackiej, a ważnych na dwa do czterech tygodni.

— W stosunku cenzury do pism warszawskich ujawniać się zaczyna w ostatnich czasach pewne polepszenie. Tak pozwoliła cenzura przedrukować wszystkim dziennikom warszawskim artykuł petersburskiego „Kraju" z powodu zmiany tronu. Jak inaczej być nie może, artykuł ten przepełniony jest zapewnieniami lojalności; zawarta jednak w nim wzmianka o istnieniu społeczeństwa polskiego wywołałaby dawniej największe oburzenie p. Jankulio. Pozwolono także podać dziennikom polskim w Warszawie wiadomość o deputacyi polskiej, która dnia 2. b. m. złożyła kondolencyą na ręce Hurki, pomimo, że te wiadomości nie zamieścił urzędowy „Dniewnik Warszawski".

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Założenie antipolskiego Towarzystwa w Koronowie zrobiło, jak stwierdza „Bromb. Tagebl.", jak najgorsze wrażenie w kołach tamtejszych i okolicznych Polaków. Wywarło to już wpływ ujemny w stosunkach handlowych. Polacy pozrywali liczne kontrakty, które pozawierali z Niemcami i odstąpili od zawarcia zamierzonych kontraktów.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Niemcy z Prus Wschodnich urządzają na 1 kwietnia 1895 roku, t. j. na 80 rocznicę urodzin Bismarcka, nową pielgrzymkę hołdowniczą do Friedrichsruh. W Królewcu utworzył się już odnośny komitet. Nadto zbierają podpisy pod adres uwielbienia.

— W sobotę 17go z. m. zmarł w Łęgu po dłuższej chorobie opatrzony Sakramentami świętemi X. Józef Łebiński, wysłużony kapłan, w 69. roku życia a w 41. roku kapłaństwa swego. Niebożczyk urodził się w parafii chmieleńskiej 1. kwietnia 1826. Odwiedzał gimnazyum w Chojnicach. Uzyskawszy r. 1850 świadectwo dojrzałości, wstąpił do seminaryum duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 8go moja 1854 urzędował jako duszpasterz na różnych miejscach: w Wielu, w Człuchowie, w Drzycimiu, Czaru, Pucku, Bobowie, Skarszewach a w końcu w Czersku. Emerytowany przed kilku laty, zamieszkał w Łęgu, gdzie teraz po dłuższej chorobie umarł. Niech spoczywa w pokoju.

— Nowemiasto nad Drwęcą. Przed mniej więcej dwoma miesiącami zmarła nagle, będąc właśnie z piernikami na odpuście w pobliskich Mikołajkach, wdowa po obraźniku Kozłowskim, który 6 tygodni przedtem utracił życie przez spadnięcie na klepisko w stodole. Siostra tejże Kozłowskiej Radziejewska pragnęła, by tę ostatnią pochowano obok pierwszego zmarłego jej męża, a nie obok drugiego, t. j. Kozłowskiego. Zamiaru tego jednakowoż nie można było wypełnić, ponieważ obok pierwszego męża Kozłowskiej nie było miejsca. Pewnej nocy, najáwszy kilku ludzi, kazała Radziejewska groby obu mężów Kozłowskiej odkopać i trumny pozmieniać, tak że teraz jest zaspokojone jej życzenie i jak powiada życzenie zmarłej, „która jej się we śnie ukazała". Szkoda tylko, że i prokurator w tę sprawę się wmięsza. Radziejewska podobno pomięszanie zmysłów symuluje. Wypadek powyższy wiele wrzawy narobił, a że Radziejewska z wielu procesów znana, mówią ogólnie, że nie mogąc nic żywym zrobić — bierze się do umarłych!

— „Równouprawnienie" w dziedzinie szkolnej. „Westpr. Volksblatt" pisze „Do szkoły w Mlewie w powiecie wąbrzeskim uczęszcza 200 katolickich i 15 protestanckich dzieci. Przy szkole tej ustanowionych jest dwóch katolickich nauczycieli. Naukę religii pobierały dzieci protestanckie od nauczyciela protestanckiego z sąsiedniej wsi. Obecnie przeniesiono drugiego nauczyciela katolickiego przy szkole w Mlewie i donoszą nam z pewnego zródła, że z pewnej strony czynią usiłowania, aby w miejsce katolickiego ustanowiono protestanckiego nauczyciela. W ten sposób w okolicy tutejszej obsadzono wiele katolickich posad nauczycielskich, które według dokumentu fundacyjnego winny być obsadzone zawsze katolikami, nauczycielami protestanckimi i szkołę wyznaniową zamieniono jednym zamachem na symultanną, i to często wbrew woli gmin odnośnych. Dla mniejszości katolickich względność ta nie istnieje. Gmina Mlewo będzie w tym przypadku dochodziła swego słusznego prawa".

SZLĄZK.

Opole. Rzadką uroczystość wesela dyamentowego obchodzili w Opolu małżonkowie Fechtner. Mimo podeszłego wieku — mąż liczy lat 84, a żona 76 — są oboje jeszcze bardzo krzepcy.

— Szembierki. W Sobotę 17go zm. obchodzili małżonkowie Telesfor Mękarski z żoną Józefą rodzoną Matura jubileusz złotego wesela.

— Bogucice. Przedsiębiorca mularski Jan Jarczyk z żoną Maryą obchodził w Czwartek 15 go zm. jubileusz srebrnego wesela.

— Opole. W przyszłym roku upłynie 600 lat od uroczystej konsekracyi naszego farnego kościoła. Równocześnie z tą pamiętną rocznicą obchodził też Przew. ks. kanonik i proboszcz Porsch jubileusz 50 letniego kapłaństwa. Z powodu tych tak ważnych uroczystości gotuje się już cała parafia, aby je z należytą wspaniałością obchodzić. Kościół zostanie przedtem prawdopodobnie odnowiony, bo się już tego okazuje potrzeba.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Milionowy skarb. „Kuryer Stanisławowski" donosi: „Siedm ćwierci dukatów tureckich, t. j. prawie dwa korce, wykopał na swoim gruncie pewien wieśniak we wsi Trójcy pod Zabłotowem, w powiecie śniatyńskim. O ile dotąd sprawdzić było można, skarb ten milionowy stanowił ongi kasę wojenną turecką, którą Turcy będąc w niebezpieczeństwie zakopali."

— Milionowy skarb, wykopany w Trójcy nad Prutem, jest ciągle przedmiotem żywego zajęcia się prasy. Szczegóły, podane przed kilku dniami według „Narodnej Czasopysi", uzupełniamy dziś nowemi, według korespondencyi, jaką z Zabłotowa otrzymała „Gazeta Kołomyjska": Głuche pogłoski o tym skarbie — pisze korespondent — krążyły już dawno po tutejszej okolicy, trudno jednakże dotąd dociec, ile w nich prawdy. Całą sprawę, polegającą może na bójce lub fantazyi i owianą mgłą tajemniczości, wyjaśni dopiero śledztwo sądowe, prowadzono w tutejszym sądzie z uwięzionym niemieckim kolonistą w Trójcy, mielnikiem Franciszkiem Munnichem i sławną wiόżbiarką z Różnowa, która Munnichowi, za sowitem wynagrodzeniem w różnych wiktuałach, zbożu i pieniądzach, wskazała miejsce zakopanego skarbu. Munnich, według pogłoski, przy pomocy dwóch wieśniaków, miał we wskazanem miejscu wykopać skrzynię z dębowego drzewa, w której po otwarciu znalazł kilka ćwierci tureckich dukatów. Aresztowani zaprzeczają stanowczo znalezienia skarbu lub jakichkolwiek pieniędzy, pomimo, że Munnich przy pomocy swego brata, również kolonisty z Mariahilf koło Kołomyi i żydowskiego faktora, którzy często przyjeżdżali do Trójcy, traktował o kupno Słobódki leśnej w powiecie kołomyjskim. Aresztowanie Munnicha nastąpiło wskutek doniesienia obszaru dworskiego w Trójcy do c. k. starostwa w Śniatynie. Zarządzone zaraz ze strony starostwa śniatynskiego przez żandarmeryą i tutejszy oddział straży skarbowej, staranne poszukiwania, tak na miejscu w Trójcy, jako też w Rozmowie okazały się bezskutecznemi, gdyż oprócz wykopanej jamy nic dotychczas nie odkryto, coby mogło na jaki ślad znalezionego skarbu wskazać.

— Pogrzeb śp. Macieja Pióreckiego, żołnierza z r. 1863, odbył się 24. zm. Stawczanach pod Lwowem, przy udziale polskiego i ruskiego duchowieństwa, licznej rodziny i znajomych zmarłego i patryotycznej młodzieży polskiej ze Lwowa. W r. 1870, kiedy zmarł ojciec śp. Pióreckiego ostatni żołnierz, biorący udział w krwawej batalyi pod Racławicami i Maciejowicami w szeregach Kościuszkowskich, pospieszyła również młodzież do Rząśni polskiej, gdzie spoczywały zwłoki dzielnego, stukilkuletniego staruszka, sprowadziła je do Lwowa i złożyła na cmentarzu Łyczakowskim. Zwłoki śp. Macieja spoczywały pod słomianą strzechą, gdzie spędził ostatnie dni żywota. Przed domem odśpiewał pięknie chór „Gwiazdy" lwowskiej „Requiem", poczem włościanie na swych barkach ponieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem śpiewał także chór „Gwiazdy". Śp. Maciej Piorecki żył w cichej pracy i miłości dla ludu i jego oświaty.

Obchody rocznicy listopadowej.

Obchód 64-tej rocznicy powstania listopadowej w Buffalo, N. Y., odbył się świetnie. Mowy wypowiedzieli pp. S. Lewandowski z Cleveland, O., F. H. Jabłoński, redaktor "Zgody" z Chicago. M. J. Sadowski redaktor "Echa" i Osada z Buffalo. Na skarb Narodowy w Rapperswyllu zebrano $20.75.

— Świetnie odbył się także obchód rocznicy powstania listopadowego w Bay City, urządzony przez tamtejsze towarzystwa. Dnia 29go listopada o godzinie 9tej z rana Wiel. ks. proboszcz M. Matkowski odprawił żałobne nabożeństwo za poległych, a wieczorem odbył się obchód w hali szkólnej. Obchód otworzył Wiel. ks. proboszcz, który wytłómaczył obecnym dla czego się zebrali, poczem powołał na przewodniczącego obchodu ob. Franciszka Przybylskiego, a ten powołał na sekretarza ob. Kazimierza Wiśniewskiego.

Program obchodu był następujący:

1) Orkiestra 2) Mowa historyczna ob. Ardzejewskiego o powstaniu 1830—31 r. 3) Deklamacya panny Franciszki Jabłońskiej o Krożach. 4) Śpiew "Na groby, Bracia, na groby". 5) Mowa ob. Józefa Staszyńskiego o miłości Ojczyzny. 6) Orkiestra. 7) Deklamacya młodego Romana Ardzejewskiego "Niezwyciężona". 8) Śpiew "O kraju rodzinym". 9) Mowa ob. Józefa Stachowicza o marnowaniu czasu. 10) Orkiestra. 11) Deklamacya panienki Marty Stachowicz o mowie ojczystej. 12) Śpiew. 13) Mowa ob. Marcina Jankowiaka o Polakach w starym kraju i w Stanach Zjednoczonych. 14) Orkiestra. 15) Deklamacya panny Labiak "Modlitwa za Polskę". 16) Deklamacya, Ludwika Kopyć "Do Polski. 17) Śpiew. 18) Deklamacya ob. Ardzewskiego "Setna łzawa rocznica — rzeź Pragi."

Na zakończenie ogół zaśpiewał "Boże coś Polskę."

— W Toledo, O., urządzono obchody w 2 parafiach: W parafii św Antoniego odbył się obchód wieczorny w hali Polonia, własności ob. A. Kujawy. Hala położona na rogu ulicy Vance i Junction była przepełniona tak, iż wielu, którzy się cokolwiek spóźnili, musieli odejść.

Z rana odprawił Wiel. ks. W. Zalewski w kościele św. Antoniego mszę żałobną za braci poległych w powstaniu r. 1830—31.

W hali wieczorem o godzinie 7mej ks. Zalewski rozpoczął obchód modlitwą, poczem na przewodniczącego przedstawił ob. S. Tafelskiego, który ze swej strony powołał na sekretarza ob. W. Lisiakowskiego. Po przedstawieniu przez przewodniczącego celu uroczystości, nastąpiła mowa Paszczykowskiego o trzecim rozbiorze Polski, poczem chór kościelny wykonał śpiew "Bracia rocznica". Ob. Suchowski przemówił o "miłości ojczyzny", nastąpił śpiew dzieci szkólnych, panna Franciszka Kujawa deklamowała o "koronie polskiej", chór zaśpiewał "Z dymem pożarów", poczem ob. J. Gomólski obszernie przemówił o stósunkach Polonii amerykańskiej. Nastąpiła deklamacya dzieci szkólnych "Wiara, Nadzieja i Miłość", śpiew chóru, dyalog dwóch chłopców szkólnych, śpiew "Ciężko ranny", deklamacya jednego z chłopców szkólnych, a na ostatku mowa ks. Zalewskiego o stósunkach naszych w starym kraju i w Ameryce. Na zakończenie został przedstawiony żywy obraz "Polska w grobie" i chór zaśpiewał "Boże coś Polskę."

— Obchód w parafii św. Jadwigi w Toledo, O., odbył się w niedzielę 2-go grudnia w hali szkólnej. Z rana udały się towarzystwa kościelne i narodowe z tow. Stefana Batorego na czele na nabożeństwo, podczas którego ks. Wieczorek wygłosił kazanie stósowne do uroczystości.

Obchód w hali szkólnej rozpoczął się zaraz po nieszporze. Rozpoczął go mową patryotyczną Wiel. ks. Wieczorek. Po nim mowili jeszcze odnośnie do okazyi panowie: Fr. Dukowski, kapitan Tomaszewski i dr. Grytza. Mowy przeplatane były śpiewem chóru św. Cecylii i mnogiemi deklamacyami dzieci ubranych w kolory narodowe. Program był bardzo długi, bo składał się z 36 pojedynczych numerów. Obchód zakończył kilkoma słowy Wiel. ks. Wieczorek a ogół zaśpiewał "Boże coś Polskę."

— W Jersey City rozpoczął się obchód listopadowy nabożeństwem żałobnem w kościele parafialnym. Obecnymi były wszystkie towarzystwa wojskowe, kościelne i cywilne. Wiel. ks. Kukowski miał mowę, w której przedstawił historyczny obraz powstania. Po nabożeństwie Towarzystwa: Strzelcy, Legion Krakusów, Sokoły, Tow. Mickiewicza, Tow. jen. Bosaka Hauke, Tow. Rzemieślników, Rycerzy Polskich, Robotników Polskich i Kawalerya Kościuszki udały się do hali ob. Bąkalskiego. Na obchodzie przewodniczył ob. Ign. Boniecki, a marszałkiem był ob. T. Psarski. Pierwszą mowę miał dr. Grabowski. Opisał dzieje powstania listopadowego nawięzując do teraźniejszości i do naszego położenia i wyjaśnił zadanie skarbu Rapperswyllskiego. Po nim przemawiali jeszcze obywatele: Boczkowski, nauczyciel przy szkole parafialnej, A. Lewinski, Malewski i dr. Lewandowski. Obchód zakończył chorał "Z dymem pożarów."

— W Saginaw, Mich., dnia 29 listopada o godzinie 9 tej rano odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za duszę poległych w powstaniu 1830—31 r., a wieczorem o godzinie 6tej nieszpory żałobne, po których ks. A. Lipinski wypowiedział kazanie stósowne do uroczystości.

O godzinie 7½ wyruszyły towarzystwa i publiczność do hali pod opieką Serca Jezusa, gdzie obchód otworzył Wiel. ks. Lipinski, a na przewodniczącego zaprosił ob. Wojciecha Wesołka, który na sekretarza obchodu powołał ob. Ignacego Poplewskiego. Była muzyka, były mowy, deklamacye i śpiewy w polskim i angielskim języku.

Ob. Orpha F. Deveaux i siostra jego Leonida L. Deveaux zagrali duet na fortepianie i skrzypcach; mowę odpowiednią do okoliczności miał ob. Marcin Bejma. Chór śpiewaków przy parafii w Saginaw występował cztery razy; śpiewał: Marsz Langiewicza, Ciężko ranny, Na groby, bracia, na groby i Wisła moja. Trzy siostry, panny Bejma, zaśpiewały tercet, dr. William miał mowę angielską, deklamacyę miała panna Katarzyna Bejma, ob. O. Deveaux z siostrą odśpiewali duet, Wiel. ks. Nazaire N. Paulin przemawiał po angielsku. Po nim mówił po polsku Wiel. ks. Lipinski, który mówił o jedności i zgodzie. Przemawiali jeszcze po krótce ob. Ign. Poplewski i Franc. Mordec. Obchód został odroczony przez Wiel. ks. Lipinskiego. Przed rozejściem się ogół zaśpiewał "Jeszcze polska nie zginęła."

— W Baltimore, Md., 5000 Polaków i Litwinów brało udział w pochodzie urządzonym w dniu 29 listopada. Na czele znajdowała się bandera złożona z 20 ludzi na koniach; dowodził nią w rycerskim stroju marszałek Szczepan Nowakowski, któremu towarzyszyli wicemarszałek ob. Bernolak i adjutant Kopczynski. Za konnicą prowadził w stroju Kościuszkowskim ob. Uliczny kapelę profesora Lisieckiego, za którą ciągnęły w długich szeregach litewskie i polskie zastępy. Pochód przeszedłszy Broadway i Baltimore ulicę udał się do kościoła św. Stanisława Kostki, w którym się odbyło nabożeństwo żałobne. Celebrował takowe Wiel. ks. dr. Barabasz, przy asyście Wiel. ks. E. Stefanowicza i ks. Rosickiego, Wiel. ks. Rodowicz miał kazanie, a chór kościelny pod dyrekcyą ob. Gołuszyńskiego odśpiewał "Libera nos" i "Salve Regina".

Po nabożeństwie udał się pochód ulicami Thames, Bond, Eastern ave. do Broadway Institute, który już był przepełniony widzami. Przy wstępie kapela zaintonowała "Boże coś Polskę", poczem się ukazał widzom obraz żywy "Polska w kajdanach", ugrupowany przez p. Żylinskiego. Zaraz potem przedstawił się wzrokowi obecnych drugi allegoryczny obraz "Polska Wolna". Kapela zaś zagrała "Jeszcze Polska nie zginęła.".

Właściwy obchód na sali otworzył ob. W. Welzant, który na przewodniczącego obchodu przedstawił ks. Rodowicza. Mówcą pierwszym był ks. Barabasz, którego tematem była zgoda panująca w Baltimore pomiędzy towarzystwami narodowemi i kościelnemi a z drugiej strony pomiędzy Polakami i Litwinami. Po litewsku przemówił ks. Rodowicz; publiczność nie szczędziła mu oklasków, chociaż jeden lub drugi nie znał języka naszych Braci Litwinów. Chór kościelny N. P. M. R. pod dyrekcyą p. Zacharskiego wykonał koncertowi: "Na groby Bracia, na groby". Przemawiał ks. Skrętny, który wziął za hasło: "Stańmy Bracia wraz". Za nim przemówił odnośnie do okazyi i to bardzo pięknie ob. Z. Stefanowicz.

Chór kościelny parafii św. Stanisława Kostki pod dyrekcyą ob. Gołuszczyńskiego odśpiewał "Dalej Bracia nań mili", a kapela zagrała następnie "Z dymem pożarów" Przemawiali jeszcze ob. Żyliński po litewsku a ob. Bernolak po polsku Treścią mowy ob. B. była "Zgoda i Miłość Bratnia".

Na zakończenie obchodu zabrzmiała potężnie z ust wszystkich obecnych hymn nasz "Boże coś Polskę".

— W Scranton, Pa., zagaił obchód listopadowy ks. Fr. Hodur. Mówił o znaczeniu rocznic narodowych, wzywał do wspólnej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny, do zgody i jedności, której hasłem powinno być "Jeszcze Polska nie zginęła". Nastąpił śpiew chóru pod dyrekcyą ob. F. Snochowskiego, deklamacya ob. Stachura, śpiew "Z dymem pożarów", monolog ob. Paszkowskiego "Suma oszukaństwa". Dalej odegrano sztukę ludową "Chłopi arystokraci", krótką przemowę miał ks. J. Złotorzyński z Pittston, Pa., i obchód został zamknięty odśpiewaniem "Boże coś Polskę".

— W Mill Creek, Pa., obchód rocznicy powstania listopadowego urządzony staraniem Towarzystwa św. Barbary udał się pomyślnie.

Z niw polskich w Ameryce.

W Cleveland, O., Piotr Gąsiorowski, 74 letni Polak, niosiąc ciężki kawał drzewa, pośliznął się przyczem kloc spadł nań tak nieszczęśliwie, że złamał mu kark. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— Walenty Olejniczak pracujący w Wharton fabryce żelaza w Pittsburgu został pochwycony przez pas maszynowy tak nieszczęśliwie, że takowy połamał żebra i kości tak, ze po trzech godzinach Bogu ducha oddał.

— Józef Poplacnik mieszkający w Allegheny został przy pracy tak mocno potłuczony, że w paru godzinach umarł w Allegheny generalnym szpitalu.

— W Buffalo Polacy na dzień 70tej rocznicy urodzin pułkownika Miłkowskiego (T. T. Jeża) dowódzcy z r. 1863 i znanego pisarza, zamieszkałego obecnie w Szwajcaryi przygotowują adres z powinszowaniami.

— Podczas egzaminów na klerków pocztowych w Detroit, Mich., młody Polak, F. L. Gwizdała zdał najświetniej egzamin ze wszystkich kandydatów i otrzymał pierwsze miejsce na liście.

— W Wilkesbarre 16 letni Wojciech Kaleta, pracujący po pierwszy raz w kopalni, wysunął ciało swe zanadto gdy zjeżdżał do kopalni i dostał się przez swą nieostrożność pomiędzy deski przyrządu do spuszczenia a ściany szybu. Pogruchotane mu zostały wszystkie kości. Umarł dopiero po 19 dniach w wielkich boleściach.

— August Litka, Polak liczący lat 60, mieszkający w Hanover, Pa., przybył w tych dniach wieczorem, z Nanticoke do domu, padł na podłogę i wyzionął ducha. Udar serca miała być przyczyną jego śmierci.

— W kopalni no. 4 w Edwardsville. Pa., popalonym został przez gaz ob. Aleksander Krzywiński.

— W pobliżu Detroit został przejechany i zabity Ignacy Krukowski z Bay City, Mich., który wyjechał do pracy na M. C. kolei. Pracował jeden tylko dzień.

— 21 lat liczący Wilkowski został w boru w pobliżu Bay City, Mich., zraniony ciężko w głowę przez upadające drzewo. Umarł w domu rodziców nie odzyskawszy mowy.

— Nowa polska kolonia ma zostać założoną w dolinie Mississippi w stanie tej samej nazwy. Sprawą tą interesują się Polacy biznesiści w South Bend, Ind.

— W Milwaukee, Wis., został ob. Tadeusz Wild, znany także w Chicago, zamianowany kapitanem "Gwardyi Kościuszki".

— W Buffalo umarła Siostra Marya Serafina z zakonu Wiel. Siόstr Felicyanek. Zmarła pochodziła z Królestwa Polskiego; z domu nazywała się Pelagią Czerwińską. Do zakonu wstąpiła przed dwoma laty. Liczyła lat 27. Przed pół rokiem zapadła na suchoty, na które też umarła.

— W Minneapolis, Minn., w pierwszej wardzie został wybrany aldermanem rodak nasz Aleksander Dombrowski, i to przez partyę republikańską.

W sekrecie.

Pewna kobieta powierzyła drugiej jakąś tajemnicę i dodała:

— Ale proszę was, milczcie o tem, aby się tego nikt nie dowiedział!

— Bądźcie spokojni, kumoszko, będę milczała jak wy.

DWA NOWE DZIEŁKA!

DRUKIEM I NAKŁADEM

Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO,
WYDANE ZOSTAŁY DWIE NOWE KSIĄŻKI:

I.

MALOWNICZY
OPIS POLSKI
— CZYLI —
GEOGRAFIA OJCZYSTEGO KRAJU

zawierający 352 stronnic wyraźnego druku, 92 ryciny i 4 mapki.

Cena - - 60c.

II.

PODRĘCZNIK
GEOGRAFII OJCZYSTEJ

zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stósunków i podziału politycznego.

Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.

Zawiera 283 stronnic wyraźnego druku, 50 rycin i 8 mapek geograficznych.

Cena - - 60c.

Powyższe dziełka znajdować się powinny w bibliotecze każdego miłośnika literatury i czytania polskiego. Szczególnie członkowie towarzystw narodowych i świeckich powinni bez wyjątku posiadać powyższe dwa dziełka.

Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA, Chicago, Ill.

Tysiąc nocy i jedna.

POWIEŚCI ARABSKIE

obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku.

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPOWIESCI:

Osieł, wół i rólnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemszelnichary faworytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzównej chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżohary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

Cena $3.50

W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami.

Cena $4.75.

WASHINGTON

Washington, 4 grudnia. W skarbcu Stanów Zjednoczonych było dzisiaj $152,588,231, z których przypadało na rezerwę złota $109,-738,135.

Washington, 5 grudnia. Dzisiaj wynosiła gotówka w skarbcu Stanów Zjednoczonych $154,940,844, z których przypadało na rezerwę złota $111,142,120.

— Gresham, minister stanu, dowiedział się, że Niemcy chcą podwyższyć cło na olej z siemienia bawełnianego, wskutek czego znowu zostanie ograniczony przywóz jednego z produktów Ameryki. Cło wynoszące obecnie $1.00 ma zostać podwyższonem na $2.50.

— W senacie stawił Berry wniosek, aby z niektórych części Indyan terytoryum zostało utworzone nowe terytoryum pod nazwą Indianola.

Washington, 7 grudnia. Minister spraw kraju polecił agentowi indyańskiemu południowej agentury Utes'ów w Colorado, jenerałowi Day, aby się udał do tej części terytoryum Utah, do której Ute Indyanie z Colorado wtargnęli i ich zniewolił na drodze dobroci do powrotu do ich rezerwacyi. Jenerał uda się jutro w drogę do widowni rozruchów, do której może konno zajechać w 30 godzinach. W Utah znajduje się kilkaset niezadowolonych Utes'ów i zdaje się, że będzie rzeczą trudną zniewolić ich do dobrowolnego powrotu do Colorado.

— Runyon, poseł amerykański w Berlinie uwiadomił wydział stanu, że wszystkie w Niemczech podróżujące osoby, nie stawające po hotelach muszą mieć świadectwa od władz odnośnych ich krajów (Amerykanin musi mieć paszport,) jeżeli przez dłuższy czas chcą w Niemczech przebywać.

— Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $156,415,337, z których $110,007,562 przypadało na rezerwę złota.

AMERYKA.

Polska firma.

W Poznaniu — Posen — Mich., Presqu'isle Co., utrzymują dwaj bracia Marcin i Stanisław Krawczak wielki skład korzenny, prowadzą handel wszelkiemi przedmiotami, jakie farmerowi są potrzebne, kupują drzewo wszelkiego gatunku i zarazem utrzymują pocztę w Posen, Mich. Polecamy ich względom naszych Czytelników i Rodaków w ogóle przebywających w pobliżu Poznania.

Kto będzie miał najlepszy nos?

W Excelsior Springs, Mo., odbędzie się w czerwcu sesya stowarzyszenia "Missouri Pharmaceutical Association". Podczas tej sesyi odbędzie się współzawodnictwo o to, który z obecnych aptekarzy będzie miał najlepszy „węch". Właściciel pewnej ryczałtowej apteki ofiaruje $50 nagrody za najlepszy aptekarski nos. Będzie to pierwsza walka tego rodzaju. Aptekarze chcący brać w niej udział muszą „wąchać" różne leki i za pomocą powonienia odgadnąć, czem one są. Aptekarz który w ten sposób wypowie nazwę największej liczby substancyi aptekarskich, otrzyma $50.

Wybory miejscowe.

Z New Haven, Conn., donoszą 4go grudnia: Przy dzisiejszych wyborach miejskich został wybrany burmistrzem republikański kandydat A. C. Hendrick większością 2700 głosów. Demokratycznym jego przeciwnikiem był teraźniejszy burmistrz Sargent.

— Z Springfield, Mass., donoszą także w dniu 4go grudnia: Republikanie wybrali dzisiaj Charles'a T. Long burtmistrzem większością 808 głosów. Demokraci wybrali tylko jednego aldermana. Wszyscy kandydaci Apiaistów zostali pobici. Zresztą odnieśli zwycięztwo przy wyborach miejskich demokraci w Lawrence, Pittsfield, Chicopee, Northhampton i Quincy, republikanie zaś w Fall River, Somerville, Gloucester, Marlborough, Waltham, Holyoke, Fitchburg i Auburn, — niezależni w New Bedford, Brockton, Haverhill i Malden.

Poczta i elektryczność.

Z Cleveland, O., donoszą 5go grudnia: Watson pomocniczy superintendent dla pocztowej służby kolejowej, który przybył dzisiaj z Washingtonu, prowadzi rokowania z tutejszem towarzystwem tramwaju elektrycznego dla zbierania i oddawania przedmiotów pocztowych, Na elektrycznych pociągach różnych linii tramwajowych mają zostać urządzone skrzynki do listów, jeżeli towarzystwo przyjmie propozycyę rządu. Rząd ofiaruje Towarzystwu te same raty, które płaci towarzystwom kolejowym mianowicie $42.75 za każde 200 funtów na milę rocznie. Prawdopodobnem jest, że propozycya zostanie przyjęta i służba zostanie wkrótce uorganizowaną. Gdyby plan miał powodzenie, to zostaną wybudowane specyalne wagony pocztowe dla kolei elektrycznych i zaprowadzone na wszystkich liniach tramwajowych w mieście Cleveland.

Koń odnosi zwycięztwo nad pociągiem tramwajowym.

Z Nowego Yorku donoszą 5go grudnia: Wczoraj wieczorem odbyło się współubieganie pomiędzy zwyczajnym koniem ze stajni wypożyczkowej (Livery-stable), a pociągiem Manhattan górnej kolei (elevated) od "Battery" do 59tej ulicy. Chodziło o zakład pomiędzy artystą Lynwood'en Palmer i kanadzkim "Gentleman Jockey", Frank'iem Elliot; pierwszy popierał konia, drugi pociąg tramwajowy; wkładka wynosiła $50 dla każdego.

Odnośnie do warunków zakładu mógł Palmer pędzić konia od "Battery" aż do szkoły jeżdżenia, na rogu 7mej ave. i 59tej ulicy, bez przeszkód ze strony policyi, i miał odbyć podróż szybciej niż pociąg kolejowy, w którym się znajdował Elliot. Wyścig rozpoczął się przy schodach prowadzących na "Battery" do wzniosłej kolei. Bertie Ashenden dał znak i towarzyszył Palmerowi. Jazda szła po Broadway i 7mej ave., aż do miejsca przeznaczenia, trwała 29 minut. Palmer i Asheden mieli lekkie "buggy" a koń został najęty ze stajni. Elliot przybył na miejsce przeznaczenia 10 minut później.

Straszliwy czyn matki.

Z Galveston, Tex., piszą 5go grudnia: W napadzie melancholii pani Ludwika Alberti, mieszkająca w zachodniej dzielnicy miasta zadała truciznę swym dzieciom, których miała pięcioro. Dwoje z nich umarło, a inni znajdują się w stanie krytycznym.

Carnegie i robotnicy.

Słynny kapitalista Carnegie pisuje artykuły na korzyść robotników, lecz właśnie kompania, której Carnegie jest przewodniczącym zmniejszyła płacę robotników w fabryce Carnegie Steel Co., w Homestead, Pa. Towarzystwo czyli kompania wypracowała nową skalę myta, która zawiera zmiejszenie płacy o 40 procent w zakładach z 40 calowemi walcami, w tych z otwartemi kominami i w "Bessemer" wydziale. I "foremani" wydziałów pojedyńczych zostali dotknięci zmniejszeniem płacy i niektórzy z nich przyjęli już pracę w nowej fabryce belek żelaznych i szyn w Youngstown, O., w której robota niebawem się rozpocznie. I wielu robotników, zamiast się poddać zmniejszeniu płacy, uda się do nowych fabryk w Youngstown.

Nie pierwszy, ani ostatni.

Z Lincoln, Ill., donoszą 4go grudnia: Jere Mattews, były klerk powiatowy ulotnił się. Znaleziono go później w Spitly House hotelu, gdzie się okazało, że spożył 6 gramów morfiny, i już umierał, gdy przywołano lekarza.

W jego kieszeni znaleziono kartkę, która zawierała te słowa:

„Nie rozwadzajcie się nad tą sprawą; ten raport okaże, dla czego to uczyniłem. Nigdy nie chciałem być złodziejem". Sprawozdanie okazało że sprzeniewierzył $1904.81, za którą to sumę są jego zaręczyciele odpowiedzialnymi.

Dziwny pustelnik.

W Reed City, Michigan, umarł na operacyą dziwny pustelnik, Gottlieb Schneider. Mieszkał w pobliżu na wsi w odosobionej, po części zapadniętej, brudnej chacie, w której od długich lat prowadził zwierzęce prawie życie. Na łożu śmiertelnem powierzył przyjacielowi, że w pewnem miejscu pod chatą były zakopane pieniądze. Po jego śmierci udało się kilku ludzi do jego chaty, gdzie w wskazanem miejscu znaleźli skrzynię, w której się znajdowało kilka tysięcy dolarów w srebrze, i pieniędzach papierowych, dalej miał przekaz na kilka set dolarów w bankach w Reed City i Big Rapids. Znaleziono także dość znaczną sumę w jego stróżaku. Nikt nie wie, czy zmarły ma krewnych lub zkąd przybył.

Rozbierali domy.

Z Detroit, Mich., donoszą 4go grudnia: Około 75 Polaków i oddział policyi stoczyli dzisiaj zaciętą walkę w północno-wschodniej dzielnicy miasta. Polacy przywłaszczyli sobie trzy opróżnione domy, rozbierali takowe i zanosili lub zawozili szczątki do swych mieszkań, aby je użyć za paliwo. Polacy gdy nadeszła policya, nie chcieli poprzestać rozpoczętej kradzieży. Policya zrobiła użytek z pałek. Rozpoczęła się bijatyka, podczas której niektórzy z Polaków zostali ranionymi. Uwięziono siedmiu z nich.

Szczęśliwy wynalazca.

Z Guthrie, O. T., donoszą że tam niejaki Paul Feierbacher, młody Niemiec, wynazł nowy rodzaj belek pod szyny kolejowe. Za odstąpienie wynalazku ofiarowano mu już $50,000.

Strajkuja.

Z Philadelphii donoszą 6go grudnia: 4000 robotników pracujących przy fabrykacyi płaszczów u firmy Strawbridge & Clothier porzuciło dzisiaj pracę, ponieważ nie chcą się zgodzić na zniżenie płacy. Dostawali dotychczas 75c. i $1.00 od sztuki. Doniesiono im, że odtąd będą tylko po 50 i 75c. dostawali. Komitet wybrany przez robotników nie miał żadnego powodzenia u firmy. Strajkierzy zaś oświadczyli, że nie powrócą do pracy póty, póki im nie zostanie zagwarantowana dawniejsza płaca.

Zaskarzyła ojca.

W Elyria, O., pewna dziewczyna zaskarżyła ojca za napad ponieważ cokolwiek za długiej sesyi w bawialni (parlor) położył koniec w taki sposób, że kochanka córki, który nosi imię Charley, wyrzucił za drzwi, a córkę wziął za ucho i kazał jej się udać na spoczynek.

Prawo niedzielne w Brooklyn, N. Y.

Republikański zarząd miasta Brooklyn załatwił kwestyę niedzielną w bardzo pojedyńczy sposób. Saloony są otwartemi w niedzielę po południu, a póki w nich nie będzie rozruchów i nikt nie będzie narzekał, że mu przeszkadzają w jego spokoju niedzielnym, póty będzie policya uważała prawo niedzielne za martwą literę.

Pożary leśne.

Wielkie pożary leśne srożą się w górach Line i Henry w pobliżu Shamokin, Pa., i grożą kopalniom. Wszystkie środki, które dotychczas przedsięwzięto, okazały się być daremnemi, płomienie szerzą się coraz dalej i przybliżają się od dnia do dnia do kopalń. Suchy wiatr pędzi coraz dalej ogień, który w suchych liściach i gałęziach znajduje coraz więcej materyałów. Istnieje obawa, że przez szyby dostanie się do wnętrza kopalń. Setki robotników walczą przeciw płomieniom, lecz nie mogą im podołać.

Stowarzyszenie włacicieli kopalń.

Właściciele kopalń w powiecie Peoria, Ill., zawiązali stowarzyszenie, które nosi nazwę "Home Coal Association". Stowarzyszenie to chce znieść korzyść pośredników i przez to zmniejszyć cenę węgli dla konsumentów. W ten sposób członkowie stowarzyszenia myślą przywłaszczyć sobie targ węgli w Peoria i liczbę w pobliżu pracujących górników powiększyć z zaledwie 50 na przeszło 1000. Można się spodziewać żywej pokojowej wojny z innymi właścicielami kopalń, a ceny, jak mniemają obywatele w Peoria zostaną w najbliższych dwóch tygodniach niezmiernie zniżone.

Sprawa Bartkowiaka.

Kilkudziesięciu polskich obywateli w Detroit wysłało petycyę do ministra stanu, Gresham'a w Washingtonie, aby się postarał o uwolnienie Zygmunta Bartkowiaka pochodzącego z Gniezna w W. ks. Poznańskiem z pruskiej służby wojskowej. Bartkowiak przybył przed 6 laty licząc lat 18 do Detroit. Później przesiedlił się do Buffalo, założył tam interes i udał się ostatniej jesieni do starego kraju, aby odwiedzieć rodzinę. Miał przy sobie wprawdzie obywatelskie papiery amerykańskie, lecz nie miał paszportu amerykańskiego. Przybył zaledwie do Berlina, gdy go już schwycono „za kołnierz" i obleczono w mundur pruski. Służy obecnie jako artylerysta w 9tej bateryi pomorskiego pułku artyleryi polnej no. 2.

Rzymsko-katolicy i tajne stowarzyszenia.

Z St. Paul, Minn., donoszą 7go grudnia: Co dopiero wyjawił się fakt, że w archidyecezyi St. Paul katolicy mogą należeć do każdego tajnego towarzystwa, wyjąwszy do stowarzyszenia wolnych mularzy czyli masonów. Sędzia Kelly ze sądu okręgowego przyłączył się do „Rycerzy Pythias'a", chociaż jest jednym z najwybitniejszych katolickich laików w Ameryce.

Sprawę tę rozstrząsano dokładnie pomiędzy członkami tajnych towarzystw, gdyż i inni wybitni katolicy przystępują do powyżej wspomnianego towarzystwa. Jeden z nich mówił: „Arcybiskup Ireland zadecydował, że katolik może przystąpić do tajnego towarzystwa, z wyjątkiem masonów, jeżeli tak zechce. Fakt ten nie ogłoszono publicznie, lecz jest prawdziwym i katolicy wiedzą o tem. Monsignor Ravoux potwierdził to. Nie ma wątpliwości o tem, gdyż ci, którzy przystępują obecnie do tajnych towarzystw są dobrymi i poważanemi katolikami, którzyby tego nie uczynili, gdyby dawniejsza klątwa kościelna jeszcze była w życiu. Znaną jest rzeczą: że arcybiskup Ireland jest liberalnym i to tak liberalnym, że ściągnął na siebie nienawiść i opozycyą wielu katolików w kraju. Jest także jawną tajemnicą, że arcybiskup przedstawił tę sprawę w Rzymie. Klątwa kościelna wykluczyła katolików z towarzystw tajnych, chociaż jest wielu takich, których cele są li tylko społeczeńskimi, i dobroczynnymi, a które nie mogą być uważane za nieprzyjazne dla Stolicy Apostolskiej.

Zależy to od każdego arcybiskupa, czy katolikom w jego archidyecezyi ma być wolno przyłączyć się do takich stowarzyszeń i arcybiskup Ireland oświadczył się na korzyść takich stowarzyszeń, chociaż inni arcybiskupowie oświadczyli się przeciw nim.

Pewnemu reporterowi arcybiskup Ireland nie chciał nic wyjawić o tej sprawie; innemu zaś powiedział, że w Rzymie zastanawiają się obecnie nad tem, czy katolicy mogą należeć do tajnych stowarzyszeń, jakiemi są n. p. „Sons of Temperance". „Odd Fellows" i „Knights of Pythias". Tymczasem jednakże uczynią katolicy lepiej, jeżeli się nie będą starali przyłączyć się do tych towarzystw.

Straszliwa śmierć.

Straszne nieszczęście wydarzyło się w fabryce Schoenberga w Pittsburgu. Dwaj robotnicy, Thomas Kearus i Thomas Hoban dostali rozkaz pracowania na rusztunku znajdującym się nad wielkim kotłem napełnionym roztopionym żelazem. Hoban, który od 30 lat pracował w tej fabryce, wspomniał "foreman'owi", że rusztunek nie zdaje mu się być zupełnie bezpiecznym, lecz "foreman" wyśmiał się z niego i kazał im ponownie iść do pracy. Usłuchali. Rusztunek, gdy około 10 minut na nim pracowali, załamał się i obydwaj nieszczęśliwi wpadli do roztopionej masy żelaza. Wydobyto straszliwie popatzonych odwieziono do szpitala, gdzie jeszcze tego samego dnia umarli w wielkich boleściach.

Przypadki i historya.

W swym cudownym szkicu bitwy pod Waterloo, pisanym prawdziwie po mistrzowsku Victor Hugo opiewa, że los świata zależał od kiwnięcia chłopa, powiada "St. Louis Globe-Democrat". Napoleon, gdy badał teren, na którym angielskie siły oczekiwały jego ataku, śledził swym dalekowidzem ściśle każde miejsce, lecz nie mógł odkryć "zapadniętnej" drogi do Ohain. Zwracając się do przewodnika ze sąsiedztwa zapytał go, czyby istniała jaka przeszkoda, któraby zapobiegła posuwaniu się konnicy naprzód. Przewodnik zaprzeczył głową. Konnica dostała rozkaz, aby atakowała nieprzyjaciela. Uczyniła tak, i Hugo powiada, że 2000 koni i 1500 ludzi ugrzęzło i znalazło śmierć w "zapadniętej" drodze. To, powiada, było początkiem długiej listy porażek, które zadecydowały los Napoleona pod Waterloo. Gdyby przewodnik był kiwnął, zamiast potrząsać głową, konnica zostałaby wysłaną naprzód inną drogą a los cesarza francuzkiego i historya świata byłaby może odmienną. Żarazem powiada ten sam pisarz, że gdyby mały skotarek, który służył Bluecherowi za przewodnika, byłby mu radził wysunąć się z lasu powyżej Frischemont, zamiast poniżej Planchenolt, to mapa Europy byłaby dzisiaj także inaczej wyglądała. Dwa te wypadki są jednakże wątpliwymi, gdyż tylko jeden autor wspomina o skotarku Bluechera, a istnieniu zapadniętej drogi Ohain zaprzecza wielu, którzy twierdzą, że w tem miejscu nie było takiej drogi — lecz każdy z tych wypadków, czy są prawdziwemi lub nieprawdziwemi, okazuje jakie drobnostki wystarczają, aby zmienić bieg historyi.

Odnośnie do świadectw co najmniej dwóch wiarogodnych historyków w jego czasie, zalanie zachodniego cesarstwa przez hordy Attyli, wypadek, który był przyczyną nieobliczalnej nędzy w połowie Europy przez kilka lat, zostało spowodowane przez zwyczajny przypadek. Od r. 445 aż do 449 Attyla wciąż zaczepiał cesarstwo wschodnie, lecz w ostatnim roku usiłowano zawrzeć pokój, gdyż obie strony były znużone wojną. Poselstwo z dworu Teodozyusza zostało wysłane do obozu Attyli; do poselstwa należał młody człowiek z Rzymu, który natenczas był w gościnie w Konstantynopolu. Był rodu szlacheckiego a miał kochankę w osobie Honoryi, spokrewnionej z domem cesarskim w Rzymie. Jak i inni kochankowie nosił przy sobie małą podobiznę swej oblubienicy; podczas gdy poselstwo się znajdowało u dzikiego naczelnika przypadkowo obrazek wypadł z jego kieszeni. Spadł niepostrzeżony w słomę, która pokrywała ziemię w namiocie Attyli, gdzie nazajutrz znalazł go służący, który go pokazał monarsze Hunnów.

Przejęty pięknością twarzy, łatwo miłością zapalający się król, wywiadywał się, gdzie można znaleźć tak piękne kobiety, a spostrzegłszy na odwrotnej stronie, że obrazek był podobizną włoskiej czy rzymskiej piękności, postanowił udać się natychmiast do Włoch. Wyruszył w r. 450 z jego hordami azyatyckiemi, spustoszył serce Europy mieczem i ogniem, przeszedł część Niemiec i Francyi i doznał pod Chalons porażki tak straszliwej, jakich mało historya podaje. Zdaje się, że zapomniał o rzymskiej Honoryi, bo wrócił do Węgier, gdzie poznał inną piękność; podczas wesela umarł — jedni mówią, że pękła mu jedna z głównych żył, drudzy twierdzą, że został otruty.

Księga Samuela opiewa, że historya Israela znacznie się zmieniła przez przypadkową przechadzkę króla Dawida na dachu jego pałacu. Podczas tej przechadzki spostrzegł piękną Bathszebę, żonę Uryasza, oficera Hittytów, który, chociaż dobrowolnie służył może w armii królewskiej, był wiernym żołnierzem, za wiernym może dla własnego dobra, ponieważ Dawid, daremnie próbując różnych sposobów skorzystał z odwagi żołnierza, aby go usunąć.

Nie było można wymyśleć bardziej tchórzliwego planu aby się pozbyć oszukanego męża, a ta zbrodnia krwi została dostatecznie pomszczoną przez długie intrygi haremu, bunty, morderstwa przez które syn Batszeby został ostatecznie ustanowiony na tronie jako następca Dawida. Przechadzka także przypadkowa miała następstwa prawie tak ważne dla Italii podczas drugiej punickiej wojny. Było to po przejściu Hannibala przez Alpy i wtargnieniu jego do Włoch. Rzymianie zostali pobici nad rzeką Ticinus i pod Trebai, nad jeziorem Thrasymenus a najbardziej pod Cannae, a Hannibal pozostał w leżach zimowych w Capna. Tu zajął jeden z najlepszych domów w mieście, a przechadzając się pewnego razu po ogrodzie usłyszał śpiew niewieści.

Nie mógł zrozumieć śpiewu, lecz uderzył go żałosny głos. W sposób zwyczajny w owych starych czasach, rozkazał aby mu przyprowadzono śpiewaczkę, a gdy to uczyniono, był uderzony jej postacią tak, iż przyjął ją do swego domostwa, a męża jej pozbył się w sposób taki, iż mu kazał uciąć głowę. Podczas reszty zimy wielki Kartagińczyk oddał się uciechom; interes i karność zostały zaniedbane a przed wiosną armia kartagińska była tak zdemoralizowaną przez rozpustę, iż już później na nic się nie przydała, a sprawa Hannibala została straconą.

Jefferson lubił opowiadać historyę która wyraźnie okazuje jak czasem byle wypadek staje się nader ważnym. Podczas gdy ludzie, którzy dali światu deklaracyę niepodległości, obradowali, sesye ich odbywały się w hali, w pobliżu której znajdowała się stajnia. Powietrze było ciepłe a ze stajni przybywały całe gromady much, które siadały na nogach czcigodnych członków, i kąsając przez cienkie jedwabne pończochy, jakie wtenczas noszono, niezmiernie się zgromadzonym naprzykrzały. Nic nie było dziwnego, mówi Jefferson, widzieć członka mówiącego z wielką chustką do nosa, zatrzymającego się każdej chwili, aby odganiać muchy z źle zabezpieczonych łydek. Wszyscy nie zgadzali się zupełnie co do treści dokumentu i pod innemi okolicznościami debaty byłyby się przedłużyły przez dnie lub tygodnie, lecz muchy były za bardzo naprzykrzonemi. Usiłowano znaleźć inną halę, wolną od much, lecz daremnie. Poczęły panować coraz większe upały, wskutek czego i muchy dokuczały coraz bardziej, a trzaskanie chustkami od nosa było można słyszeć po całej hali w obec głosów mówców. W rozpaczy nareszcie jeden z członków zauważył że trzeba się pospieszyć, aby ujść przed muchami. Kilku zaprotestowało, lecz nikt nie słuchał ich; nieśmiertelna deklaracya została szybko przepisaną, a członkowie z chustkami w rękach odpędzając niemi muchy pospieszyli do stołu aby podpisać autentyczną kopię — i pozostawić muchy. Gdyby nie stajnia i jej muchy, to niewiadomo, kiedy dokument byłby gotowym; w każdym razie nie zostałby podpisany w dniu 4go lipca.

Dwaj historycy z czasów angielskiego króla Henryka VIII są odpowiedzialnymi za oświadczenie, że zgubiona podkowa zmieniła religię a może i polityczną historyę Anglii. Po upadku Anny Boleyn, i gdy już zadecydowano jej śmierć, papieztwo przygotowało warunki ugody tak pomyślne co do każdego szczegółu dla Henryka i tak podchlebiające jego próżności, że nieprzyjęcie ich było niepodobieństwem prawie. Z Rzymu wysłano z propozycyami posłańca, który się spieszył jak mógł. Gdy już był tylko o dzień drogi od Calais oddalonym, koń jego utracił podkowę i okulawiał. Poseł papiezki cenił tego konia bardzo, i dla tego postanowił zaczekać dzień jeden, zamiast postarać się o innego konia, któryby może nie niósł go tak wygodnie, jak własny jego koń. Nazajutrz koń był zdrowym i poseł puścił się w dalszą podróż. Przybył do Calais, przebył kanał i udał się do Londynu, gdzie się dowiedział, że w dniu jego przybycia Henryk ożenił się z Jane Seymour, protestantką; że w dniu poprzedzającym Anna Boleyn została ściętą i że wszystka nadzieja ugody spełzła na niczem. Przybył o jeden dzień za późno. Zgubiona podkowa zmieniła bieg historyi całego narodu. Podobny wypadek miał być przyczyną uwięzienia i zatrzymania Ludwika XVI w Varennes.

Wysłano straż konną, która go miała spotkać w tej miejscowości i zaprowadzić za granicę. Jeden z koni ciągnących królewską karetę okulawiał, bo zgubił podkowę, i król musiał się zatrzymać. Tymczasem straż konna, niechcąc wywołać za wiele uwagi w miejscowości, cofnęła się do domku leśnego oddalonego na kilka set jardów, lecz w przeciwnym kierunku od tego, z którego król miał przybyć, i czekała na niego. Zwłoka a zmiana były fatalnemi. Króla poznano i zatrzymano z drużyną; konnica, poczekawszy dość długo, w mniemaniu, że król obrał inną drogę, odjechała, a Ludwik powrócił do Paryża, i zakończył życie na rusztunku.

Historya wspomina o jednej wojnie, która została spowodowaną przez szklankę wody, o którą angielski ambasador się postarał dla pewnej piękności słynnej na dworze paryzkim: i o traktacie (w Utrecht), którego przyczyną był spór pomiędzy królową Anną i księżniczką Berry o rękawiczki. Starszą zaś jak wzmiankowane, była przyczyna wielkiej 100 letniej wojny pomiędzy Anglią i Francyą, która doprowadziła do ubóstwa, oba te kraje. Było to w ten sposób: Ludwik VII nie był świętym, i miał wielki pociąg ku płci pięknej, za co jego spowiednik niejednę mu nadawał pokutę. Pewnego razu dopuścił się tak wielkiego przestępstwa, iż spowiednik kazał mu dać sobie zgolić piękną brodę i obciąć bujne kędziory. Ludwik uczynił tak i został tak wielce przez to zmienionym, że królowa, nie nadto wierna Eleanor, wybuchła śmiechem, gdy to spostrzegła. Biedny król nie mógł się wytłómaczyć, gdyż wytłómaczenie postawiłoby go w nader przykrem świetle i dla tego musiał być spokojnym, gdy królowa z niego szydziła. Gdyby była przestała na szyderstwie, to cała sprawa byłaby się ukończyła i zostałaby zapomnianą, skoro mu broda i włosy odrosły. On stał się tak pogardy wartym w jej mniemaniu, iż publicznie udała się w miłostki z hrabią Anjou, który należał do dworu. Ogołocony król ponosił hańbę, jak długo tylko mógł, lecz królowa postępowała coraz gorzej, tak iż Ludwik wysłał ostatecznie dowody do papieża, który rozwiązał małżeństwo. Eleanor widząc się wolną, wyszła za mąż za swego kochanka, który został później królem Anglii — Henrykiem II. Gdy się stała żoną Ludwika jednakże, przyniosła mu w posagu bogate prowincye Poitou i Guienne, które po rozwodzie starała się odzyskać. Na to jednakże Ludwik nie chciał zezwolić; był zadowolonym, że się pozbył królowej, lecz chciał zatrzymać jej posag. Henryk trzymał stronę swej żony, a wtenczas nastał szereg wojen, które nietylko trwały cały wiek lecz pozostawiły, nawet rozjątrzenie, które do dziś dnia istnieje pomiędzy Francuzami i Anglikami.

Każdy słyszał o przypadku, który zniewolił Kolumba do zmiany kierunku na środku oceanu, wskutek czego Anglicy osiedlili się później w północnej Ameryce, lecz mało kto słyszał o grze w szachy, która zniewoliła króla hiszpańskiego do zainteresowania się Kolumbem i podjęcia jego idei. Istnieje tradycya hiszpańska opiewająca, że los Kolumba zawisł raz od partyi w szachy. Przez długie lata Kolumb starał się aby dwór hiszpański zainteresował się jego sprawą, lecz zwątpiwszy nareszcie postanowił udać się do Francyi. W wieczór przed zamierzonym wyjazdem postarał się o audyencyę u królowej, aby jej donieść o swym zamiarze i ją pożegnać. Królowa prosiła go, aby zaczekał, i opuściła pokój, aby jeszcze raz spróbować, czy nie zdoła zainteresować króla sprawą Kolumba. Znalazła Ferdynanda zajętego partyą szachów, a ponieważ przeszkadzała mu w grze i przyczyniła się, że utracił jednę figurę, począł przeklinać wszystkich marynarzy ogółowo a Kolumba szczegółowo i uwiadomił natenczas Izabellę, że los jej petycyi będzie zależał od wyniku partyi. Partya przechylała się coraz bardziej na korzyść przeciwnika króla i tem bardziej na niekorzyść Kolumba, gdy królowa patrząc na grę, podszepnęła królowi dobre posunięcie; król wygrał partyę i Ameryka była ocaloną. Jest to dziwna historya, lecz nie dziwniejszą od tej, którą opowiadano w Rzymie w czasie gdy tam się toczyła sprawa o rozwód Henryka VIII — że rokowania zostały zerwane przez psa Earl'a Wiltshire. Niegrzeczny pies poszedł za swym panem do dworu, a gdy papież, przy końcu audyencyi, podał swą nogę do całowania earl'owi, pies ją ukąsił co tak rozgniewało papieża i przestraszyło obecnych, że rokowania zostały zasuspendowane. Historya ta może być prawdziwą lub fałszywą, lecz w każdym przypadku okazuje wartość odrobiny, jeżeli ta odrobina się wydarza w życiu wysoko stojącej osoby i potwierdza wyrażenie Paschal'a w tym samym sensie, że gdyby nos Kleopatry był o cal dłuższym lub krótszym, przebieg historyi świata byłby się może materyalnie znacznie zmienił.

W sądzie.

Sędzia. Dlaczego nie odniosłeś zaraz do policyi tego pugilaresu z pieniędzmi, który znalazłeś na ulicy?

Oskarzony. Było już późno, panie sędzio,

Sędzia. To należało go odnieść nazajutrz rano.

Oskarzony. Kiedy rano nie było już w nim ani grosza.

Straszliwe niebezpieczeństwo.

— Nie farbuj włosów, to niebezpiecznie.

— Niebezpiecznie?

— Tak jest. Stryj mój przed rokiem zaczął sobie farbować włosy. a pół roku temu już się ożenił z wdową z czworgiem dzieci.

W sądzie.

— Jak się nazywacie?

— Wojciech Kogut.

— Żonaty?

— A jużci żeniaty!

— Karany?

— Adyć karany.

— Jak się człek czasem napije, to zaraz ma karę od żony.

— No, to przecież nie kryminalna kara?

— Jużci co nie, prześwietny sądzie, nie kryminałem, ale kociubą lub miotłą.

Herald młodego roku.

Odetnijcie ostatnie trzydzieści lat lub więcej od stulecia a odcinek zareprezentuje okres nieograniczonej popularności Hostetter'a Stomach Bitters. Początek roku 1895 zostanie oznaczony przez okazanie się nowego almanaku Bitters'ów, w którym używanie, pochodzenie i działanie tej po całym świecie słynnej medecyny zostanie dokładnie wyłuszczone. Każdy powinien go czytać. Kalendarz i obliczenia astronomiczne znajdujące się w tej broszurze są zawsze zadziwiająco dokładnemi, a statystyka, illustracye, humor i inne rzeczy do czytania są bardzo interesujące i pełne korzyści. Hostetter Company w Pittsburgu, Pa., sama go wydaje. Zatrudnia przeszło 60 ludzi w wydziale mechanicznym, a przeszło jedenaście miesięcy w roku są potrzebnemi dla przygotowania go. Można go dostać, bezpłatnie, od wszystkich aptekarzy i handlarzy na prowincyi a jest drukowany w języku: angielskim, niemieckim, francuzkim, walijskim, norwegskim, szwedzkim holenderskim, czeskim i hiszpańskim.

Na Gwiazdke!

Ktokolwiek ma zamiar zrobić stosowny podarek na Gwiazdkę osobie drogiej, albo mieć swój własny portret (obraz) odrobiony, niechaj przyśle fotografie z której portret ma być zrobiony i dołączy 50c. w znaczkach poczt. a otrzyma w czasie stósownym **portret rozmiaru 14x17. cali** pięknie wykonany i oprawiony w ozdobną ramę 5 cali szeroką, przy odbiorze, którego dopłaci $3.00 dol.

Portrety te po tak nizkiej cenie $2.50 wyrabiać będziemy tylko do Gwiazdki, później cena będzie podwojona. Wyrabiamy także portrety różnych większych rozmiarów tak kredką jak też i w kolorach, oraz kopiujemy — powiększamy wszelkie rysunki po cenie bardzo umiarkowanej.

Sprzedajemy i wysełamy na zamówienia po cenach hurtownych piękne i ozdobne ramy w cenie od $1.00 i wyżej.

Na wszelkie zapytania prześlemy odwrotną pocztą odpowiedź.

Adresować:

The NATIONAL PORTRAIT CO.,
J. Kwaśniewski, Mngr.,
456 Mitchell Str.
MILWAUKEE, WIS.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK IX.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się Rocznik dziewiąty "Tygodnika Powieściowo Naukowego."

W IX Roczniku rozpoczniemy druk nader ciekawego romansu pod tytułem „Blada Hrabina," ozdobiony kilkudziesięciu pięknemi rycinami tj. obrazkami.

Upraszamy wszystkich Czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przysełali prenumeratę czemprędzej.

Prenumerata wynoi jednego dolara na cały rok.

Nie potrzebujemy się rozpisywać nad zaletami 'Tygodnika," gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że w "Tygodniku" podajemy jak najciekawsze romanse, powieści historyczne, opowiadania, nowelki i sztuczki teatralne.

Upraszamy o spieszne przysełanie prenumeraty, albowiem od liczby abonentów wiemy jak się urządzić z wielkością nakładu.

Kto nie zna "Tygodnika," niechaj pisze po 1-szy numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Jednego Dolara na rok.

DWYER'A NOWA APTEKA jest miejscem, gdzie możecie tanio do tać medecyne. Towary na gwiazdkę po rzetelnych cenach. Dwyer's syrup na kaszel najlepszy w targu. Main Str., Forest City, Pa. (May 29—95)

POSZUKIWANIA.

Bióro nasze pomaga do najprędszego pobrania się ludziom chcącym wstąpić w stan małżeński. Każda panna lub wdowa, kawaler lub wdowiec powinien pisać jak najprędzej.

Proszę załączyć dwucentowy znaczek pocztowy na odpis. Adres:
P. O. B. 84, Shamokin, Pa.
(48—50)

Poszukuję brata mego Józefa Pelc, pochodzącego z Galicyi z pobliżu Krakowa. Przed 9 laty wyjechał do New Yorku, zkąd gdzieś się podział — niewiadomo gdzie. Ma podobno posiadać własny domostwo, ma żonę i dzieci i prowadzi podobno własną restauracyę, lecz nie wiem, w której miejscowości, ani nawet w której części Ameryki. Mam bardzo ważny interes do niego.
Antoni Pelc,
katarynkarz zamieszkały w Jarosławiu w Galicyi, u ob. Laji Salpeter.

Poszukuję mego męża Jana Roslińskiego, który się wybrał pieszo z dwoma towarzyszami z Terreville, Conn., do Buffalo, pozostawiwszy żonę i dwunastoletnią córkę. Do dziś nie mam o nim żadnej wiadomości. Pochodzi z Polski pod zaborem rosyjskim, gubernii Łomżyńskiej. Ma lat 40. Ktoby znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść.
Rozalia Rosińska,
176 High str., New Britain, Conn. (50—52)

Jestem kawalerem i liczę lat 25. Poszukuję panny żadnej i nie dej, która nie powinna liczyć więcej niż lat 18, a któraby chciała wstąpić do stanu małżeńskiego. Niech przyśle swoją fotografię, a ja przyślę moją pocztą odwrotną. Adres:
Teofil Kasperek,
Berwind, Colorado, lb. 2.

We ważnej bardzo aprawie poszukuję pewnego kra ca, pochodzącego z Gniezna w W. Ks. Poznańskiem. Jest wdowcem, a ma w starym kraju dwoje dzieci. Jest wzrostu średniego, cokolwiek łysy na środku głowy. ma wąs dosyć wielki i ma zwyczaj często jego pokręcania go. Mówi dosyć dobrze po polsku i niemiecku, cokolwiek po litewsku i angielsku. Nosi ubior czarny, cokolwiek pakulate palto, ma zwyczajnie przy sobie parasol i czarny kuszeczek od z garka z żółtą dewizką. Przebywał także niejaki czas w Chicago. Kto mi doniesie o teraźniejszym jego pobycie odbierze nagrodę.
Andrzej Eliasz,
Steelton, Dauphin Co., Pa., lb. 218.

Poszukuję swojego szwagra Wojciecha Jurskiego który poprzednio był w Nowym Yorku a później przybył do Chicago. Pochodzi z Wąsosza, w Księztwie Poznańskiem.

Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem.
Michał Prelifiski,
446 Jefferson Str., - Chicago, Ill.

Poszukuję miejsca jako nauczyciel w parafii liczącej co najmniej 500 familii polskich. Łaskawe oferty prosi się przysłać pod adresem
Wł Pociechowski,
3111 La Grange str., - Toledo, O.

☞ Zwracamy uwagę rodaków kupujących od nas książki, że wysełamy pocztą i Expresem. Jeźli na poczcie nie ma paczki, należy udać się na Express ofis. Gdzie jest kilka Expresów trzeba zgłosić się na United States Express office, od którego to Expresu Księgarnia nasza ma ofis filialny. x

☞ Korespondencyę z Amsterdam odebraliśmy przy zamykaniu formy. Podamy w przyszłym tygodniu.

Listy polskie na poczcie.

3 Alewszius Józ.
10 Bąk Franc.
11 Balis A.
15 Bednarz Jan
27 Bombka Paweł
28 Bonk E.
43 Chumac Jan
45 Ciszkiewicz J.
52 Czechoński M.
58 De Sosnowski G.
63 Donot Joz.
64 Dubański Mr.
80 Fig łkowski M.
89 Gajda Mich.
90 Ganek Ang.
99 Gibraski Jan
102 Gliszczyński J.
112 Grabowski Leop.
119 Guligońska P.
145 Huszcza Jan
146 Janczak Wal.
150 Jirch Berta
151 Izraelski Mike
155 Jagielski Konst.
156 Jana Jan
157 Jankowski Jan.
158 Janowicz S.
159 Jankiewicz St.
160 Jarosz Frank
161 Jesica Stan.
162 Jasper W.
163 Jazwiecki St
164 Jgurzejcz Ant.
166 Jożek Tomasz
168 Jazajtis Józ.
170 J zajtis Józ.
171 Juszka Kaz.
173 Kamiński W.
180 Kędzierski Jano B.
181 Kapsal Adam
185 K as eński Jan
187 Kapczyński Ferd.
189 Kobas Bened.
192 Kon ezany Józ.
193 Konczal Józ.
195 Konopacki M.
197 Kopta Te esa
198 Koprywa Fr.
199 Korisa Jan
200 Korwin W.
201 Kotown Marya
202 Koźlek Mary
207 Kucynas Izydor
208 Ku ń ki S.
209 Kuprewicz Winc.
210 Kulesza Ant.
216 Lach Augustyn
219 Lakowski Franc.
234 Lemke Karol
236 Lepotka Franc.
239 Machoź K.
240 Machur Jak.
241 Ladiaski Gust.
244 Marcjewka P.
248 Matuszak Kaz.
249 Matysiak Mich.
250 Matysiak Winc.
267 Mikutis Jan
269 Mindczak .
270 Mobak Marya
272 Mroczek Mich.
273 Nadulski Jan
275 Nachiński S.
280 Nemsun wicz Mr.
281 Naikowski J
289 Nyznara Józefa
291 Ondak Arna
292 Onsko W.
295 Pankiewicz Fr.
299 Pawłowski W.
302 P.otrowski And.
304 Pila Józefa
305 Podolski Mr.
306 Polcałopek Woj.
308 Franke Aug.
310 Prochaska Jan
311 Prowoz Marcin
313 rzytek Rosie
314 Radecki Fr.
316 Ras Jan
317 Rak Stanisław
318 Recntotis Jan
326 Rosulek Józ. (3)
332 Ruba Józ.
357 Segal I.
360 Sesko Jul.
365 Simek Karól
367 Sokeroski And.
368 Sokol Jan
375 Steimachowski Fr.
376 Stecne Jul.
380 Stojsk Mary (2)
382 Sustarek Jan
383 Swiader Jan
384 Szymkiewicz Jan
385 Szylejkowska B.
388 Totulis J.
390 Trefny I
393 Turkowski M.
394 Twarogowski F.
395 Uweński wr.
402 Wachlarz P.
407 Walnoris D.
410 Wawrzeniec S. P.
419 Wilgos J.
424 Wojtoni A.
425 Wojk ty M.
426 Wołowicz M.
428 Worż W.
431 Wytty Teodor
432 Zawślak Antonina
434 Zame zki Joz.
435 Zielifiski Franc.
440 Zmójdzin W.

JESZCZE AMERYKA.

Ślub w więzieniu.

Z Kansas City donoszą 7go grudnia: Podczas ślubu, który się wczoraj odbył w więzieniu powiatowym więźniowie w sąsiednich celach byli świadkami, sędzia pokoja Krueger zaś udzielić ślubu 16 letniej Minnie Brown i 18 letniemu Williamowi Huke, który za rabunek się znajduje w więzieniu.

Młodzi ludzie znają się od dzieciństwa, a gdy młody Huke w tych dniach został uwięzionym, ponieważ miał obrabować firmę, dla której pracował, oświadczyła Minnie, że nie wierzy w jego winę. Aby to ten wyraźniej udowodnić, musia łam matka jej postarać się dla niej o license. W towarzystwie matki udała się następnie do więzienia, gdzie natychmiast ślub się odbył. Dowody przeciw Hukemu są jednakże tak kompromitujące, że niezawodnie zostanie skazany na kilka lat więzienia.

Zaczadzili się.

Z St. Paul, Minn., donoszą 7-go grudnia: Pod no. 55 przy Ann ul. byłoby się o mały włos pięć osób zadusiło wskutek zaczadzenia. Dwie z nich znajdują się jeszcze w krytycznym stanie. Nazwiska osób mieszkających w tym domu są: Pani Egan, licząca lat 60, John Egan, 6 lat; John Mills 42 lata; Wm. Mills 16 lat, Elsie Fitzgarald 19 lat. Przeciągi powietrza były zamknięte, wskutek czego dom napełnił się gazem węglanym. Dzisiaj o godzinie 2 giej po południu nie spostrzeżono żadnego ruchu w domu, dla tego wyłamała policya drzwi i znalazła wszystkich leżących w łóżkach bez przytomności; zajęto się natychmiast ich losem. Młody Egan odzyskał pierwszy przytomność; po nim W. Mills. Stan Johna Mills i pani Egan był krytycznym; ta ostatnia nie wyzdrowieje może. Elsie Fitzgerald umarła w miejskim spitalu.

Nieszczęściu kopalni.

Z Pana, Ill., donoszą 8go grudnia: Górnik Wm. Mac Robert został dzisiaj po południu zabity w Assumption kopalni przez odłam skały. Liczył lat 27 i ożenił się trzy tygodnie temu.

Chiny i Japonia.

Z Shanghai donoszą dnia 5 go grudnia że Chiny i Japonia zawarły zawieszenie broni na 10 dni. Rokowania o pokój trwają wcąż jeszcze. Mówią o ustanowieniu niezależnego państwa z krajów, które Japończycy zabrali. Chiny obawiają się zimy więcej niż Japonia, zwłaszcza, że ryż się nie udał w tym roku.

Z Yokohama donoszą 10 grudnia: W Tokio obchodzono z wielką uroczystością zwycięztwa odniesione przez Japończyków.

Japończycy uderzą wkrótce na Fu Chow, a druga armia uda się w drogę do Pekinu.

TO I OWO.

* Astronomi twierdzą że w naszym systemie słonecznym jest przeszło 17,500,000 kometów.

* W Paryżu używa się przy pogrzebach dzieci i osób nieżonatych lub niezamężnych tylko białych koni.

* Nazwę miasta Chicago można pisać na 127 sposobów; tak przynajmniej okazuj listy, które przybywają na pocztę chicagoską.

* W Philadelphii okazało się, że pies został registrowany jako wyborca. Dotychczas nie doniesiono, czy pies ten głosował także.

* Stany Zjednoczone posiadają 30 okrętów nowoczesnych i jeden dla szybkiego przewozu rozporządzeń (dispatch); Wielka Brytania ma 82 pancerne okręty, 187 nie pancernych i 207 statków torpedowych. Flota amerykańska ma 7000, flota angielska 50,000 marynarzy.

* Jezioro Winnebago w Wisconsin obejmuje 220 mil w kwadracie.

* Znany kapitalista Carnegie zatrudnia, 22,000 ludzi.

* Poczta szwajcarska przeseła nie tylko karty pocztowe ale i sądki wina, kosy i nawet zawiązki starego żelaztwa.

CHICAGO.

Szef straży ogniowej Denis Swenie obchodził w wtorek przeszłego tygodnia 45tą rocznicę swego wstąpienia do chicagoskiej straży ogniowej.

— Franciszek Skalo, Czech liczący 22 lata, nie dba jak się zdaje o życie. Familia jego mieszka pod no. 459 przy W. 19tej ul. W środę po południu odwiedził swego ojca mieszkającego w pobliżu i prosił go o pożyczkę $2.00. Ojciec odmówił mu, wskutek czego młody człowiek wpakował sobie kulę w piersi. Rana, nie jest niebezpieczną.

— Fabryka koszul Wolf'a Stocker, 74 Churchill ul., spaliła się w środę wieczorem. Przyczyna pożaru nie jest znaną.

— Wskutek sporu z żoną o trzewiki zastrzelił się w środę wieczorem August Roggenstein, mieszkający pod no. 471 przy Elston ave. Żona jego kupiła dla niego trzewiki, które jednakże jak się zdaje, nie pasowały, z której to przyczyny niezmiernie się rozgniewał, pobiegł do sypialni po rewolwer i się zastrzelił, zadając sobie ranę w skroń. Śmierć musiała nastąpić bezwłocznie. Zmarły liczył 54 lata i pozostawił oprócz żony pięcioro dorosłych dzieci.

— W dziwny sposób utracił w środę życie Jan Jarosz, liczący lat 45, który pracował w jatkach "Armour Co." Krótko po godzinie 3ciej opuścił peklarnią powyższej kompanii, aby wrócić do swego mieszkania, położonego pod no. 596 przy 17tej ulicy. Na rogu Deering i Cologne ulic dostał niespodzianie kurczy i padł, przyczem wielki nóż rzeźnick, który niósł w ręku, wtłoczył się w jego prawy bok. Odwieziono go do szpitala powiatowego, gdzie umarł. Uwięziono jako świadka szwagra jego Karola Wortenaka, który mu towarzyszył.

— Około 10 lat temu mieszkał pod no. 336 przy E. High ulicy w Detroit, Mich., niejaki John E. Hartsig Miał żonę i sześcioro dzieci. Żona zachorowała w tym czasie na umyśle, z której to przyczyny odesłano ją do zakładu dla obłąkanych w Pontiac. Czasami odzyskiwała rozum, z której to przyczyny odesłano ją do domu, zkąd gdy znów dostawała napadów szaleństwa odsyłano ją ponownie do zakładu.

Pewnego dnia, gdy znów cierpiała, przybył do niej jeden z jej synów, aby ją przygotować na dłuższy pobyt w zakładzie; lecz ona broniła się tak energicznie przeciw chlorowaniu jej, iż syn odłożył operacyę do następnego dnia. Gdy wrócił nazajutrz, niebyło matki.

Daremnie przeszukano całą okolicę. Dwa dni później otrzymała familia wiadomość, że kobieta podobna do Hartsigowej została w Detroit przejechana i zabita przez pociąg. Hartsig i inni oglądając zwłoku mniemali, że Hartsigową spotkało nieszczęście; pochowali i nosili przez dłuższy czas żałobę. Mijały lata i zapomniano już o zaginionej. Dzieci dorosły, a mąż ożenił się w trzy lata z przyjaciółką jego żony, i przeniósł się do Chicago.

Lecz pani Hartsig nie umarła, i żyje do dziś dnia, ciesząc się jak najlepszem zdrowiem. Kilka dni po jej zniknieniu znalazł ją policyant w Benton Harbor i oddał do tamtejszego więzienia. Tu spostrzeżono że jest obłąkaną i oddano ją w opiekę specyalisty, który ją w kilka miesiącach zupełnie wyleczył. Z wdzięczności pozostała u niego przez dwa lata, jako dozórczyni chorych. Utraciła jednakże pamięć o całej przeszłości. Z Benton Harbor przybyła do Chicago, i ztąd udała się do przedmieścia Evanston, gdzie pod nazwą Anna Hartman pielęgnuje chorych.

Niedawno temu, gdy siedziała przy chorym, przeglądała gazetę i spostrzegła nazwisko Hartsig. Natenczas wróciła jej pamięć o przeszłości. Nazwisko które widziała w gazecie było Emory A. Hartsig'a jej syna. Udała się do jego bióra. Syn naturalnie był niezmiernie zdziwionym, gdy spostrzegł matkę, o której śmierci nie wątpił. Dał natychmiast znać ojcu i rodzeństwu, którzy obecnie wszyscy przebywają w Chicago. Mąż jej, który jak powyżej powiedziano, ożenił się po drugi raz, i ona zgodzili się na postaranie się o rozwód w sposób spokojny, poczem pani Hartsig zamieszka u jednego z dzieci.

— Na pokrycie długów pawilonu polsko - Amerykańskiego we Lwowie wpłynęło z obchodu listopadowego urządzonego w hali szkólnej przy Bradley ul. $19.60.

— "Mistrz" E. L. Lindholm, prezes "assembly" okręgowej 24, w Chicago, został wykluczony z zakonu "R. P.". W wtorek Lindholm miał rozmowę z sekretarzem finansowym "Rycerzy Pracy", W. E. Turner'em, w domu położonym pod no. 148 przy Madison ulicy. Wynikiem tej rozmowy było, że Turnerowi pozostał guz na czole a Lindholm miał podsinione oczy. Przyczyną bijatyki było to, iż Turner zarzucał Lindholmowi, że tenże miał ukraść $2 z biórka niejakiego Alberta Harmona. Na mocy tego oskarzenia chicagoscy "Rycerze Pracy" wykluczyli Lindholma z ich szeregów. Lindholm zaprotestował u "Wielkiego Mistrza R. P.", Sovereign'a, lecz ten odpowiedział, że nie ma czasu do mięszania się do tej sprawy.

— W domu położonym pod no. 591—593 La Salle ulicy, a znanym pod nazwą Walter Flats wybuchł w nocy z czwartku na piątek pożar, który narobił szkody na $5000, pozbawił 32 familie przytułku i przyczynił się do pokaleczenia trzech strażaków, którzy spadli z drabin.

— Adolf Hradka, 35 letni robotnik, mieszkający pod no. 642 przy Loomis ul. zastrzelił się w środę wieczorem. Nie miał pracy przez długi czas, a to doprowadziło go do rozpaczy i samobójstwa.

— Morderstwo podobne do tego, którego ofiarą padł kilka lat temu znany dr. Cronin, zostało w nocy z czwartku na piątek popełnione na osobie 40 letniego A. D. Barnes'a, który w Hiawatha budynku, no. 250 E. 37 ul. pełnił służbę tak zwanego "janitora".

W piątek rano spostrzegł zwrotnikarz J. Larson z pod no. 7004 St. Lawrence ave. wielkie pudło na South Park ave. w pobliżu 63 ciej ul. i górnej kolei. Z pudła się czyła krew, a przez szczerbę było można widzieć pokrwawione ludzkie włosy. Larson uwiadomił natychmiast policyę w Woodlawn, która zawiozła pudło do trupiarni Rohton'a na Lake ave., gdzie zostało otworzone. Odkryto posiekane i porąbane ciało człowieka w średnich latach; całe wnętrze pudła było pokrwawione, ciało zaś znajdowało się w starym kobiercu. Członki ciała były połamane, głowa prawie odciętą od kadłuba i liczne rany na ciele okazywały, że niezawodnie użyto siekiery do zamordowania ofiary. Obok ciała leżał zwój włosów kobiecych, owiniętych kawałkiem papieru. Detektywi zajęli się natychmiast śledzeniem sprawy. Pierwszą rzeczą, którą odkryto, było że "janitor" A. D. Barnes z Hiawatha budynku zaginął. Uwięziono natychmiast pomocnika Jordona. W budynku znaleziono ślady krwi, wprawdzie już zatarte, lecz jeszcze widoczne, dalej pokrwawioną siekierę. Uwięziono także niejaką Annie Maloney, z którą Barnes miał utrzymywać stosunki, lecz w ostatnich czasach się z nią poróżnił. Uwięziono jeszcze kilka innych osób podejrzanych o udział w morderstwie Barnes'a.

— Charles Mathingley, liczący lat 23, zatrudniony przez kompanię kolei Wabash, został w piątek rano, o godzinie 8mej, w kamieniołomach, leżących przy Wabash kolei w Chicago przywalony kamieniami. Umarł o godzinie 10-tej w Mercy szpitalu. Rodzice jego mieszkają w Chattsworth, Ill.

— Pożar zniszczył w sobotę rano fabrykę "Challenge Machinery Co.", położoną pod no. 2529—2547 przy Leo ul. w pobliżu Archer ave. Strata wynosi $100,000.

— Antoni Plachaka mieszkający pod no. 662 Alport ul. wracał w piątek wieczorem po godzinie 6tej od pracy do domu, gdy na rogu Centre ave. i 16tej ulicy został zatrzymany przez czterech łobuzów, którzy od niego zażądali pieniędzy. Plachaka stawił opór i schwycił jednego z napastników za gardło, lecz musiał go puścić, gdyż w tej chwili został kulą raniony w prawą nogę. Policya u kazała się wprawdzie na widowni, lecz już po czasie; napastnicy znajdowali się poza wszystkiemi górami.

— W suszarni firmy Johnson Chair Co. 333—335 N. Green str., wybuchł w piątek wieczorem pożar który narobił szkody na $5000, lecz przy którym o mały włos pięciu strażaków byłoby znalazło śmierć wskutek dymu. Towarzysze wynieśli ich z palącego się budynku. Krytycznem jest tylko stan M. Morana z pod no. 55 Crosby ul.

— W piątek rano o godzinie 5tej jechał piekarz Jan Łabucki, którego piekarnia jest położona pod no. 112 przy W. Division ul., wzdłuż N. Halsted ul. w kierunku południowym. Nie widział, że most był otwartym. Zawołał na niego Peter Leiting z pod no. 420 N. Halsted ul. Łabucki zaś mniemając, że ma przed sobą rabusia, skoczył z woza i ubiegł, koń zaś pędził dalej i wpadł wraz z wozem do rzeki. Stróż mostu oświadczył, że zwyczajne sygnały, iż most jest otwartym, były wywieszone.

Łabucki dowiedział się o prawdziwym stanie rzeczy dopiero później i zawdzięcza życie Leitingowi; lecz utracił konia i wóz, co dla niego także jest stratą niemałą.

— Na $50 grzywny lub też odpowiednie więzienie skazał w sobotę sędzia Hennesey 13 lat liczącego Marcelę, który gospodarzowi Józefowi Manselakowi w Town of Lake ukradł butelkę zawierającą wódkę.

— Morderców Barnes'a, o którym powyżej podaliśmy wiadomość, odkryto już. Są nimi niejaka Annie Maloney, która przez 5 lat utrzymywała stósunki miłosne z nim i Jordan, który był pomocnikiem Barnes'a, a chciał zostać "bossem". Jordan jednym cięciem rozpłatał głowę Barnes'a, poczem on i owa kobieta ciało łamali i pocięli, aby mogło zająć miejsce w pudle, które już naprzód przygotowano. Przyczyną morderstwa była ambicya Jordana, który chciał być głównym zawiadowcą czyli "janitorem", Hiawatha budynku i nienawiść owej kobiety Maloney, którą Barnes porzucił. Uwięziono także woźnicę Jersey, który pudło przewiózł; ten wyrzekł, że wiedział, iż przewozi ciało zabitego, i myślał, iż prawdopodobnie pudło zawiera ciało Barnes'a, lecz z morderstwem on osobiście (Jersey) nie miał nic do czynienia.

— W mieszkaniu swem pod no. 80 Wesson ul., został w sobotę rano zamordowany przez wystrzał z rewolwera Mikołaj Seguda, Czech, który kilka dni przedtem otworzył skład rzeźnicki. Uwięziono pomocnika jego Frank'a Hullera, którego policya o zabicie swego pracodawcy podejrzywa. Szczegółów bliższych nie ma.

— W wszystkich kościołach protestanckich w Chicago odbyło się w przeszłą niedzielę nabożeństwo na cześć Karóla Gustawa, w 300 letnią rocznicę jego urodzin. Czcili go nie tylko Szwedzi, ale i Niemcy.

— Karól Trebis, liczący lat 25, którego rodzice w Maywod, Ill., mieszkają wypił w niedzielę nad ranem lekomyślnie na jeden haust pół kwarty wódki. Znaleziono go później, lecz nieżywego. Leżał na kupie siana znajdującego się za stajnią położoną na rogu Fifth ave. i 14tej ul.

— W domu położonym pod no. 496 przy La Lalle ave. uwięziono w poniedziałek Samuela C. Seoley, który w New Yorku miał oszukać "National Shoe and Leather Bank" o $354,000. Za schwycenie jego wyznaczono $5000 na grody.

— W swem mieszkaniu pod no. 29 przy Breslau ul. otruł się w poniedziałek po południu niejaki Julius Lenz. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— W poniedziałek rano wtargnęli złodzieje do magazynu u biorów Henryka Cohn, i zabrali za $2000 towaru, który uwieźli na furmance, którą mieli w pogotowiu.

— Nelson Moris, znany właściciel rzezalni zaskarzył "The American Destilling and Cattle Feeding Co." o $550,000 za złamanie kontraktu. Kompania zobowiązała dostarczać paszy dla 40,000 sztuk bydła i to począwszy od 1go października rb., lecz nie uczyniła tego, bo w ogóle może tylko dostarczać paszy dla 5000 sztuk bydła dziennie.

Więcej jest kataru w tym okręgu kraju, niż wszystkich innych dolegliwości razem je wziąwszy; jeszcze kilka lat temu mniemano, iż nie da się wyleczyć. Przez długie lata lekarze oświadczali, że to jest choroba lokalna i przepisywali lekarstwa lokalne, a ponieważ nigdy nie udało im się wyleczyć ich za pomocą lekarstw lokalnych, ogłosili, iż jest chorobą niewyleczalną. Wiedza udowodniła, że katar jest chorobą konstytucyonalną, a dla tego potrzebuje leczenia konstytucyonalnego. Hall's Catarrh Cure, fabrykowane przez J. Cheney & Co., Toledo, Ohio., jest jedynem konstytucyonalnem lekarstwem na targu. Bierze się go w dozach od 10 kropli do łyżeczki od kawy. Działa wprost na krew i flegmiste powierzchnie systemu. Ofiarują sto dolarów w każdym wypadku w którym katar nie zostanie wyleczonym. Przyślijcie po cyrkularze i świadectwa. Adres:

F. J. CHENEY & CO., TOLEDO, O.

Sprzedawane przez aptekarzy, 75c.

Królowa stolic.

Londyn śmiało może być nazwanym królową stolic świata, statystyka bowiem nas poucza, iż miasto to posiada 48 mostów przez Tamizę, 76 teatrów, 2200 biór pocztowych i urzędów telegraficznych z 15,000 urzędników. Wszystkich budynków jest w Londynie 3,378,310, 450 świątyń, 2100 szpitali. W przeciągu roku ludność tego miasta spożywa 660 milionów funtów mąki, 160,000 sztuk wieprzy, 450,000 wołów, 1,600,000 cieląt, 8 500,000 sztuk zwierzyny i drobiu, 880 milionów funtów ryb, 510 milionów ostryg. Dla wygody obywateli kursuje po mieście 19,000 dorożek, 1500 omnibusów ulicami i nad domami; stacyi dróg żelaznych jest przeszło 200. Przewidzianem jest, że ludność Londynu do r. 1899 wzrośnie do 6 milionów.

A to się postawił.

Stary kawaler X. Powiadam ci, jestem wściekły! miałem dziś straszną awanturę z moją gospodynią.

Stary kawaler N. O cóż wam poszło?

Stary kawaler X. A! to szelma baba! — w żaden sposób już dalej z nią wytrzymać nie mogę. Ubrdała sobie, że jej nie szanuję i nawymyślała mi od ostatniego. Alem się też postawił!

Stary kawaler N. I na czemże się skończyło?

Stary kawaler X. A no cóż — przeprosiłem ją i teraz znów wszystko dobrze.

U kupca.

Kupiec: Czego chcesz, mały?

Chłopiec; 1½ funta kawy po 1,60 m., 1½ funta herbaty po 4,50 m., funt cukru po 29 fen., ½ funta migdałów po 50 fen., i 2 funty rodzynków po 70 fenygów. Niech mi pan to wszystko spisze, abym wiedział, ile to będzie kosztowało

Kupiec: Masz, już spisane. Ale dokądże z tem idziesz?.

Chłopiec: Do domu, bo ja tego wcale nie chciałem kupić, tylko mi takie zadali w szkole rachunki, a ja tego sam nie mogłem wyzachować.

Wet za wet.

W domu pewnego aptekarza mieszkał powroźnik. Chcąc wytępić szczury, znajdujące się w pomieszkaniu, posłał on do aptekarza służącą, aby kupiła silnej trucizny. Aptekarz odmówił, powiadając, że powroźnik, jeszczeby się otruł.

W krótce potem aptekarzowi potrzeba było sznura. Posyła więc do powroźnika, aby mu odprzedał kilka metrów.. Nie mogę — odpowiada powroźnik — jeszcze by się pan aptekarz powiesił.

Na ulicy.

— Jak ładnie wygląda dziś panna Iks w nowym kostjumie spacerowym.

— Chciałeś powiedzieć w nowym kostjumie myśliwskim.

— Cóż ci znów przyszło do głowy.

— Ba, poluje na męża....

RUDY'S PILE SUPPOSITORY

jest gwarantowanym leczyć hemoroidy i zatwardzenie, lub zwracamy pieniądze. 50 c. pudełko. Przyślijcie dwa znaczki pocztowe po cyrkularz i bezpłatną próbę do MARTIN RUDY, Registered Pharmacist Lancaster, Pa Nie odpowiadamy na karty Pocztowe. Na sprzedaż u wszystkich pierwszorzędnych aptekarzy. Peter Van Schaack & Sons, Robert Stevenson & Co., Morrison, Plummer & Co, i Lord, Owen & Co., ryczałtowi agenci, Chicago, Ills. x

Ostatnie wiadomości.

BUDAPESZT, 10 grudnia. Cesarz Franciszek Józef podpisał uchwałę zaprowadzającą zupełną wolność religijną w Węgrzech. Uchwała ta zaprowadza małżeństwo cywilne, pozwala chrześcianom nawrócić się do religii mojżeszowej, nadaje żydom wolność religijną, znosi ograniczenie, które dotychczas istniały dla dzieci pochodzących z małżeństw mieszanych.

COLON, (Ameryka południowa), 10 grudnia. Wskutek ulew nastąpiła w okręgu Magdalena powódź, która w stolicy tegoż okręgu, Santa Marta, spustoszyła 57 domów i szpital, zabrała trzy mosty kolejowe i zniszczyła zupełnie fabrykę elektrycznego światła.

SPRINGFIELD, Ill., 10 grudnia. Inkorporowaną została "Illinois Coal Road Co", której kapitał wynosi jeden milion dolarów. Nowa kolej prowadzi z Danville przez powiaty Vermillion, Iroquois, Kankakee, Will i Cook do Chicago i będzie miała poboczną kolej do Joliet. Główne bióro znajduje się w Danville.

— Dzisiaj umarła tutaj negierka Lucy Edwards licząca lat 124. Urodziła się w Virginii w r. 1770. Pozostawiła liczną familię.

WASHINGTON, 10go grudnia. Prezydent wydał proklamacyę, że pewne grunta w rezerwacyi Siouxów w południowej Dakocie, które sobie przywłaszczyła kolej Chicago, Milwaukee i St. Paul, stały się znów własnością Stanów Zjednoczonych.

OMAHA, Nebr., 10go grudnia. Pożar zniszczył dzisiaj wielki budynek firmy "Consolidated Coffee Co." Strata wynosi $100,000.

FREEPORT, Ill., 10go grudnia. Niejaki Albert Fenken, zastrzelił dzisiaj Christiana Meyer, którego znał jeszcze w Niemczech. Meyer, wiedział, że Fenken popełnił zbrodnię w Europie; ten obawiał się, że Meyer go zdradzi. Morderca ubiegł, lecz schwycono go wieczorem w Freeport, Ill.

BERLIN, 10 grudnia. Minister handlu, Berlepsch, zrezygnował ze swego stanowiska, ponieważ ministeryum nie chciało przyjąć kilka wniosków przez niego stawionych.

MONCLOVA, Meksyk, 11 grudnia. C. P. Huntington kupił wielką górę zawierającą żelazo a położoną w pobliżu Durango i chce w pobliżu założyć obszerne fabryki stali i żelaza. Góra jest największą górą w świecie, która zawiera żelazo. Huntington zapłacił za nią $1,000,000.

BOWLING GREEN, Ky., 11 grudnia. 15 letni negier Sylvester Anthony usiłował wczoraj zgwałcić 80 letnią białą kobietę Matyldę Johns. Staruszka broniła się rozpaczliwie, wskutek czego negier tak się rozjątrzył, że zebrał wszystkie poduszki, które mógł znaleźć, polał je petrolejem. Na szczęście przybyła sąsiadka Fayetle Jackson, która uwolniła staruszkę z przykrego jej położenia i negra związała. Odprowadzono go z powrozem na szyji do więzienia. Ludność ma zamiar powieszenia go.

CHICAGO, 12 grudnia. Wczoraj wieczorem o godzinie 6:05 23 osoby zostały pokaleczone a dwie zabite w tunelu Washington ul. Wagony kablowe przepełnione pasażerami zteleskopowały się przy końcu skośności. Były to wagony Ogden ave., Madison str. i Milwaukee ave. linii. Pomiędzy szczątkami potłuczonych wagonów powstał pożar, który powiększył ogólne zamieszanie. Przyczyną wypadku było złamanie się tak zwanego „grip". Konduktorzy wagonów starali się takowe zatrzymać, lecz usiłowania ich były daremnemi. Ofiarami byli po większej części ludzie wracający od pracy. (Szczegóły podamy w przyszłym numerze).

Zaproszenie do przedpłaty

na użyteczne dzieło do nauki języka angielskiego, pod tytułem:

OLLENDORFFA Teorotyczno-Praktyczna METODA

NAUCZENIA SIĘ CZYTAĆ, PISAĆ I MOWIĆ PO ANGIELSKU W SZEŚCIU MIESIĄCACH

z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana

GRAMATYKA. (TOM I) KLUCZ (TOM II)

czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów, i powieści w gramatyce zawartych.

Tom I zawiera 404 stronnic a Tom II obejmuje 128 stronnic. Obydwa tomy są ustawione i oddane na płyty i tylko pozostaje do wykonania praca maszynowa i introligatorska.

Obydwa tomy będą osobno oprawne w grubą pół-płócienną oprawę i cena po wydrukowaniu będzie **$2.00**. Obecnie dla tych, którzy naprzód przyślą pieniądze, przedpłata wynosi tylko

$1.00 (JEDNEGO DOLARA.)

Zatem Rodacy przysełajcie po $1.00 na to użyteczne dzieło, a po wykończeniu będzie wszystkim przedpłacicielom wysłane.

Kto ma w domu mój „POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI," i z tego dziełka ma dobre początki angielskiego języka, temu koniecznie potrzebna jest powyższa „METODA OLLENDORFFA."

Pieniądze należy przysełać w listach registrowanych, przez Money Order albo Expressem. Gdy dzieło to wysełać rozpoczniemy, przesyłkę my sami opłacimy.

Szan. Rodacy! Z waszą pomocą już wiele wielkich i użytecznych dzieł wydałem a niniejsza Metoda nie jest na rozpoczęciu **lecz na ukończeniu.** Nie potrzebuję tu wspominać, że znajomość angielskiego języka jest w tymtu kraju, naszej przybranej Ojczyźnie, koniecznie potrzebną, a im kto lepiej umie po angielsku, tym lepszą ma przyszłość i może zawsze być użytecznym swym przybywającym z Ojczyzny rodakom lub tutaj zamieszkałym a nie umiejącym dokładnie angielskiego języka.

Każdy, który przyśle przedpłatę na to dzieło, kwitowanym będzie w „Gazecie Polskiej."

Korzystajcie Rodacy z niniejszej sposobności, ponieważ po ukończeniu dzieła, cena będzie podwyższona.

Wasz ziomek i sługa,

W. DYNIEWICZ.

Gwiazdka nadchodzi!

Kto ma zamiar sobie sprowadzić cośkolwiek podarunków na Gwiazdkę ten niechaj nam przyśle 2 c. markę pocztową i swój adres, a będzie posłany mu nasz nowy wielki Polski katalog z obrazkami rozmaitych przedmiotów, jako to zegarków, łańcuszków, pierścieni, dewizek, harmonik, mandolin, guitar, klarnetów, fletów, skrzypiec, rewolwerów, odtylcówków, brzytew, i wiele innych rzeczy stósownych na prezenta gwiazdkowe. Adresować należy:

NALEPINSKI MDSE CO.,
1574 N. California Ave., Chicago, Ill.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
KEDZIE BUIDING,
120 RANDOLPH STR.
CHICAGO
TAKE ELEVATOR.

Gwiazdka!!

Rodacy zapisujący sobie książki a życzący sobie mieć na Gwiazdkę

Opłatki

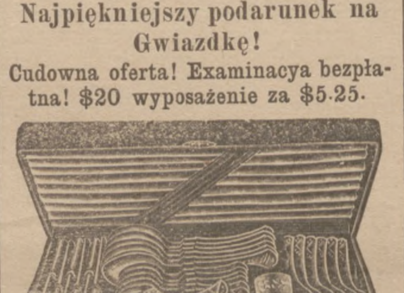
niech dołączą na każdą paczkę opłatków po 10 centów.

Samych opłatków (bez książek) nie poseła się, bo się w przesyłce niszczą.

W. Dyniewicz.

Najpiękniejszy podarunek na Gwiazdkę!

Cudowna oferta! Examinacya bezpłatna! $20 wyposażenie za $5.25.



Kupiliśmy na sprzedaży hurtowej 1000 pięknych puzderek towaru srebrnego za mniej ¼ część właściwego kosztu ich fabrykacyi; my obecnie ofiarujemy te puzderka czytelnikom tej gazety po **$5.25 każde. Pomyślcie o tem!** Piękne wielkie plüszowe puzderko (same puzderko jest warte $5.) zawierające nasępującą extra pośrebrzaną stołowizne: 6 noży stołowych, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 1 nóż do masła, 1 łyżeczka do cukru i 1 kółko do serwet. Towar ten sam ma wartości $15 a puzderko $5. **Nasza oferta:** Wytnijcie to i przyślijcie do nas natychmiast z zupełnym waszym adresem, a prześlemy wam to puzderko z towarem srebrnym w tym samym dniu, w którym otrzymamy wasze zamówienie. Zbadajcie towar w bióże ekspresowem, a jeżeli znajdziecie, że jest takim, jakim go przedstawiamy, to zapłaćcie agentowi ekspresowemu $5.25 i koszta ekspresowe a będzie waszym.

Tym czytelnikom, którzy przyślą $5.25 przez money order lub gotówkę z zamówieniem damy piękny podarunek składający się z plüszem wyłożonego puzderka zawierającego ciężko posrebrzany nożyk, widelec i łyżkę.

Zamówcie natychmiast, nim zostaną wysprzedane.

ATLAS WATCH CO.
Masonic Temple, - Chicago.
(49—51)

PEDICURA

NA POCENIE NÓG, BÓLE ITD.

Przyszlijcie 50 centów w znaczkach pocztowych lub przez Money Order a wyślemy wam pudełeczko

Pedicura Maści.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeźli użyte jak przepisano. Adres:

PEDICURA CO.,
31 N. Wright ulica, - Chicago, Ills.
P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. (x)

Ceny Targowe.

Chicago, 11 Grudnia 1894.

Żywe świnie	2.00—4.65
Bydło	1.25—6.50
Owce	150—2 50
Owies	29—32
Pszenica	5.35—55
Kukurydza	43—47
Masło	10—23
Jabłka, beczka	1.00—3.50
Żebra, 100 funtów	5.82½
Kartofle, buszel	45—50
Peklowina } beczułka	11.77½
Smalec } beczułka	6 80
Groch, buszel	85—90
Fasola	1.25—1.60
Jaja	21
Mąka	1.70—3.60
Kapusta, sto	4.00—4.50
Marchew, beczka	75
Banany	50—1.50
Cytryny	2.50—3 50
Miód	5—12
Cebula, beczka	1.25—1.35
Siano	4.50—11.50
Len	1.51—1.53
Tymotka	5.00—5.50
Koniczyna	9.00—9.25
Spirytus	1.23
Ser	7½—10
Kury	5—7
Gęsi,	6—8½
Brukiew, buszel	20—25
Łój	4—4¾
Jęczmień	51—53½
Syrup	14—28
Malas	15—35
Cukier	4.25—5.18
Herbata	17—70
Ćwikła,	75—90
Słodkie kartofle	1.50—3.00
Sałata, case	75—1.00
Pomarańcze, pudło	1.50—2.25
Węgle	3.50—6.70
Indyki	7—7½
Kaczki	7—9
Borówki czerw., beczka	8.00—10.50
Żyto	50—50½





Podajemy 2 ryciny, z powieści "Blada Hrabina," która to powieść rozpoczyna się od Nowego Roku w Tygodniku P. N. Powieść Blada Hrabina ozdobiona będzie kilkadziesięciu rycinami.

"Dziennik Chicagoski"

(141-143 W. Division St., Chicago, Ill.)

Pismo codzienne

Polityczne Społeczne Literackie

Wychodzi w Chicago

Nakł. Spół. Wyd. Pols.

CODZIENNIE (z wyjątkiem niedziel i świąt) czyli przeszło **300** razy na rok. Cena tylko **$3.00** rocznie czyli za **jeden** egzemplarz **1c**. Format pisma wielki: 4 stronnice o 7 kolumnach każda.

"DZIENNIK CHICAGOSKI" jest pismem zupełnie BEZSTRONNEM, stoi na gruncie KATOLICKIM i POLSKIM.

KAŻDY NUMER

"Dziennika Chicagoskiego"

ZAWIERA:

1. TELEGRAMY najświeższe z Europy. 2. TELEGRAMY z całej Ameryki. 3. Wiadomości o tem, co się stało w Chicago. 4 Nowiny z POLSKI. 5. Nowiny o POLAKACH W AMERYCE ze WSZYSTKICH KOLONII POLSKICH. 6. Wieści o Polakach na obczyźnie. 7. Rozmaitości. 8. Małe opowiadania i humoreski 9. Artykuły treści poważnej i wesołej. 10. Artykuły w sprawach polskich. 11. Notatki i krótkie uwagi o rzeczach bieżących. 12. Sprawozdania literackie i artystyczne. 13. Kroniki i felietony. 14. Wierszyki poważne i wesołe. 15. Żarty. 16. Zajmujące powieści, w każdym numerze, idące stale przez czas dłuższy. 17. Sprawozdania o modach. 18. Ryciny i rysunki humorystyczne itd. itd.

— SŁOWEM —

kto chce wiedzieć, co się CODZIEŃ DZIEJE w Polsce, w Europie, w Ameryce i na całym świecie; kto chce wiedzieć codzień WSZYSTKO o Polakach w Ameryce; kto chce nauczyć się i ZABAWIĆ —niech prenumeruje i czyta

"Dziennik Chicagoski"

Poczta dostarczy mu codzień 1 numer— 6 razy na tydzień.

☞ **Tylko $3.00 na rok.**

Centa na dzień.

Na pół roku $1.50
Na kwartał....... 75c
Na miesiąc ...... 25c.

PRENUMERATA MUSI BYĆ PŁACONA........ **z góry.**

Na okaz wyślemy każdemu bezpłatnie **tylko 3** numera.

UWAGA;—Kto zapłaci ZA ROK z góry, dostanie DARMO książkę powieściową wartości 40 do 75 centów podług naszych cen katalogowych.

"Dziennik" ma obecnie cyrkulacyi **9,000** egzemplarzy codzień—i jest *najlepszem* pismem do *ogłaszania się.*

☞ **Nakładem Spółki Wydawnictwa Polskiego w Ameryce.** wychodzą także liczne książki naukowe i powieściowe. Pisz po katalog.

Wyszedł także **Kalendarz Polsko-Katolicki** na rok 1895 260 stron. Przeszło 100 rycin. Tylko **25c.**

Pisz pod adresem:

Dziennik Chicagoski
141-143 W. Division St., Chicago, Ill.
41—51

Farma do sprzedania!

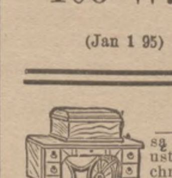
W Poznaniu, Wis., — 80 akrów lub po 40 akrów z osobna z budynkami. Połowa czystego pola obsianego częściowo żytem i pszenicą, częściowo trawą; reszta pod zasiew wiosenny; połowa zaś lasu z dobrem drzewem, które to dobrze można sprzedać. Farma ta leży w pięknem położeniu, jedną milą od kościoła i szkoły. Z przyczyny wyjazdu do Europy farma zostanie sprzedaną bardzo tanio i pod korzystnemi warunkami. Zgłosić się do:

L. Glamkowski,
Poznań, P. O. Sterling, Clark Co., Wis.
(48—49)

Wielka wysprzedaż

garnituru dla magazynów: kantory, police każdego rodzaju, szafy do lodu, „Pool Tables", przyrządy saloonowe. Piece, tak zwane Ranges, przyrządy do rejestrowania pieniędzy.

108 W. Adams str.,
(Jan 1 95) **Chicago.**



$2.35 $2.44 $2.66

są prawdziwemi cenami, które ustanowiliśmy aby rozpowszechnić naszą najlepszą wysoko ręczną wysoko-stopniową (Best Arm High High grade) ALVAH MASZYNĘ DO SZYCIA. Siedem szuflad i wszystkie przyrządy; stara dębina i drzewo włoskiego orzecha. i zupełnie zagwarantowana na 10 lat. Regularna cena z naszej FABRYKI do KONSUMENTA wprost $8.25 do $22.50, lecz PODAJEMY JAK NAJLIBERALNIEJSZE WARUNKI, aby rozpowszechnić nasze maszyny. Jeżeli potrzebujecie maszynę zagwarantowaną równą tej $65 maszyni, to piszcie do nas. Podajemy jeszcze tę korzyść, że PŁACIMY PRZESYŁKĘ NAPRZÓD; POSEŁAMY NA 30 DNIOWĄ PRÓBĘ; NIE ŻĄDAMY PIENIĘDZY NAPRZÓD i robimy wam ofertę, przez którą możecie nabyć maszynę bez opłacania kosztów. Wytnijcie to i przyślijcie dzisiaj.

ELY MANUFACTURING CO.,
309 WABASH AVE., CHICAGO, ILL.
(Apr. 25—95)

Stan. Bobowski,

Kuśnierz Polski,

wyrabia rozmaite futra, .deki, czapki, rękawiczki ciepłe, jako i kaftany spodnie i westki z owczej skóry z wełną rozmaitej długości, własnej wyprawy i ręcznego szycia.

GOSTYŃ,
Downers Grove, Ill.

Kantyczka

od czasów zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, znajduje się w każdym domie polskim, aby w czasie adwentowym czcić swem pieniem Najśw. Pannę a podczas Godow, tj. po Bożem Narodzeniu weselić się i wyśpiewywać pieśni z Kantyczki, że Chrystus się narodził.

Kto w swym domu tu w Ameryce nie ma jeszcze Kantyczki niech przyśle 75c. W Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, jest w wielkiej ilości

KANTYCZKA

i Kancyonał czyli zbiór najnowszych pieśni, starożytnych kolend i pastorałek, z Nowenną na adwent. W mocnej oprawie po cenie - 75c.

SEVERA BALSAM NA CHOROBĘ PŁUC.

JEST NAJLEPSZEM LEKARSTWEM na wszystkie choroby gardła i płuc, na wszystkie rodzaje kaszlu, duszności, bronchitis, febrę płuc, dławicę, plucie krwią, influenzę, zapalenie krtani i ból w piersiach. Cena 50 c. i 25 c.

Na sprzedaż w wszystkich aptekach.

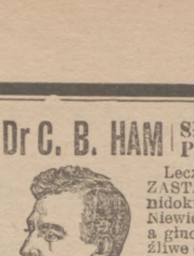
Severa małe pigułki na wątrobę

są najlepszem środkiem odprowadzającym. Cena 25 c.

BÓL GŁOWY,

neuralgia, febra i bóle w ogóle zostają szybko i skutecznie usunięte przez

SEVERA' PROSZEK na ból głowy i neuralgię. CENA 25 c.



Dr C. B. HAM Słynny na cały świat. Praktykuje 25 lat.

Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj. te których inni doktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honorarium płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:

Dr. C. B HAM.
Box 34, Toledo, Ohio.

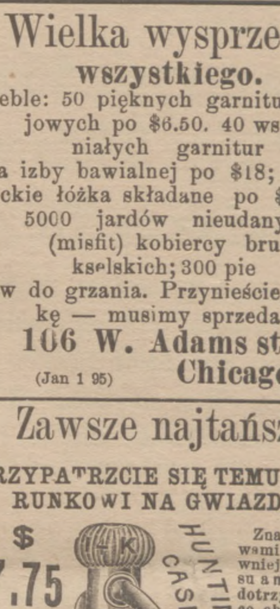
Wielka wysprzedaż wszystkiego.

Meble: 50 pięknych garnitur pokojowych po $6.50. 40 wspaniałych garnitur dla izby bawialnej po $18; eleganckie łóżka składane po $8.00. 5000 jardów nieudanych (misfit) kobiercy brukselskich; 300 pieców do grzania. Przyniesicie gotówkę — musimy sprzedać.

106 W. Adams str.
(Jan 1 95) **Chicago.**

Zawsze najtańsze

PRZYPATRZCIE SIĘ TEMU PODARUNKOWI NA GWIAZDKĘ.



Znamy się z wami od dawniejszego czasu a my, zawsze dotrzymujemy co obiecujemy. Przez 60 dni tylko będziemy wam sprzedawali te prawdziwe 14 K. złotem prawdziwem wykładane zegarki. Myśliwska koperta; nakręcany i regulowany trzonkiem z prawdziwym amerykańskim werkiem, żaden (ant szwajcarski) za $7.75. Zegarki te co sz ują najmniej $35.00 w jakimkolwiek składzie zegarmistrzowskim, zegarki te mają prawdziwe „Dueber" koperty, są najlepszemi w Ameryce, a posełamy wam z niemi gwarancyę na lat 20. Te zegarki będą wam istotnie trwały przez całe życie, a utrzymują najlepszy czas w całym świecie. Przyślijcie zamówienie natychmiast, wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie je do nas z całem waszem nazwiskiem i adresem i prześlemy go dla bezpłatnej egzaminacyi. Nie potrzebujecie zań zapłacić, jeżeli wam się nie spodoba. Podajcie, czy żądacie zegarek damski lub męzki. Jeżeli nam z waszem listem przyślecie 50c, to wam przyślemy piękny 14 K. złotem wykładany łańcuszek (ostatniej mody) w wartości $3.00 lub przyślijcie nam $7.75 za zegarek przez money order lub w liście registrowanym a dostaniecie łańcuszek darmo. Nie czekajcie, lecz piszcie jak najprędzej.

Adres: Red Star Watch Co.,
315 Dearborn Str., Chicago, Ill.
(46—51)



Pani Dr. B. Stobiecka

Poleca się Szanown Publiczności jako

Lekarka chorób ocznych.

Udziela rad także listownie po otrzymaniu dokładnego opisu choroby. — Praktykuje już przeszło 25 lat w Chicago w kierunku chorób ocznych, a tysiące listów dziękczynnych są w jej posiadaniu za skuteczne leczenie. —

Medycyny wysyła na żądanie przez kompanię ekspresową. —

DR. B. STOBIECKA,
489 Milwaukee Ave, - Chicago, Ills

Załączcie 2 c. markę pocztową na odpowiedź. —

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone.

Joanna Raszkowska 53 Tell Place. Ant. Małczyński, 607 Dickson Str. Józef Makówka, 9 Lessing Str. Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Avenue. Panna Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str. Michał Orzesz ński, 635 Milwaukee Ave. Stanisław Krakowski, 12 Mikendy Str. Adam Boraszewski, 40 Fry Stt. Józef Zajączkowski, 683 Laurie Str. Jan Zamiar, 93 George Str. Chicago, Ills.

Przyjmuję od 9 do 12 rano, od 5 do 7 wiecz.

Na Gwiazdkę!

Kto chce swym krewnym lub znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę w wszystkie strony Europy.

Kurs pieniędzy podany jest u góry na stronnicy 2-giej.

W. DYNIEWICZ.

SANTAL-MIDY

W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—95.)



Bezpłatnie piękny 14 karatowem złotem wykładany zegarek dla każdego czytelnika tej gazety Wytnijcie to i przyślijcie nam z całem waszem nazwiskiem i adresem, a my prześlemy wam jeden z tych eleganckich bogato w klejnoty zsop tzonych, pozłacanych zegarków ekspresem dla zbadania go, a jeżeli będziecie myśleli że wygląda tak, jak jakikolwiek $25 zegarek to zapłaćcie naszą próbowaną cenę, $3.25, a będzie waszem. Z zegarkiem posełamy naszą gwarancyę, że możecie go zwrócić każdego czasu w przeciągu roku, jeżeli nie zadowolni, a jeżeli sprzedacie lub przyczynicie się do sprzedaży sześciu, to damy wam jeden bezpłatnie. Piszcie natychmiast, gdyż nasze wzory będziemy wysełali tylko 60 dni. Adresujcie:

THE NATIONAL M'F'G. & IMPORTING CO.,
334 Dearborn Str., Chicago, Ill.
(49—52)

J. J HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z **EUROPY**

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierzawianiem domów.

379 W. 18-th Str.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Tbos Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób J bnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak, J. Chudyszewicz.
— BAY CITY, Walenty Wroblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kall.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittock.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Joseph Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy agowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE W. S. Bobkiewicz,
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Olekslak, 138 W. 130 Str,
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— PITTSBURGH PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIG, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA.. A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki,
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubiczak W Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik Antoni Korpanty, 144 S. Hancock Str.
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.